Nr 196. Dnia 1 września. Piątek. Dnia 20 sierpnia (1 września) 1882r.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25. za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratą przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.



Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też miejsce, pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop. — Drobne ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji", wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: ś. Idziego Opata.
Jutro: Stefana króla węgierskiego.
Niedziela: *Joachima O. N. M. P.* Bronisławy.
Poniedziałek: ś. Rozalji panormitańskiej.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód „ „ 6 „ 47.
Długość dnia godzin 13 minut 36. Ubyło „ „ 3 „ 7.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: ś. Justynjana Biskup.
Środa: ś. Zacharjasza Proroka.
Czwartek: ś. Reginy Panny Męczenniczki.
Piątek: Narodzenie N. M. P. Adrjana M.

— W dniu jutrzejszym, jako w pierwszy piątek noworozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) wprost ulicy Królewskiej odprawioną będzie ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa wotywa, o godzinie 9-ej zrana, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i suplikacjami, w dniu zaś następnym, to jest w sobotę, odbędzie się w tymże kościele podobne nabożeństwo na intencję matek chrześcijańskich.

— Jutro też w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu odbędzie się z wystawieniem N. Sakramentu wotywa arcybractwa czci Serca Najsłodszego N. Marji Panny, a to na intencję nawrócenia grzeszników.

Nieszporami jutrzejszemi w kościołach:
św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu,
N. Marji Panny na Nowem Mieście— i
św. Marcina przy ulicy Piwnej, rozpoczynają się nabożeństwa odpustowe „Pocieszenia Matki Boskiej."

Również jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się uroczystości: pamiątki poświęcenia kościoła archikatedralnego św. Jana, w kościele zaś św. Jacka przy ulicy Freta odpustowe nabożeństwo, z kazaniami rano i po południu, ku czci św. Róży Limańskiej, odłożone z dnia 30-go sierpnia na nadchodzącą niedzielę.

Przegląd polityczny.

Od trzech dni z nad granicy grecko-tureckiej przybywają wiadomości ubrane w formę wielce przypominającą biuletyny wojenne, tylko w kieszonkowej edycji. Od niedzieli wre pograniczna walka pomiędzy wojskami obu państw o miejscowość Karalidervent. Dwukrotnie już turcy wyparli greków, a mimo tego we wtorek znowu rozpoczęła się potyczka, połączona podobno nawet z kanonadą.

Aby wyjaśnić ten mało dotąd dla ogółu zrozumiały wypadek, musimy cofnąć się nieco w ostatnią przeszłość. Na samej nowej granicy turecko-greckiej leżą miejscowości Zorba i Kedri, które w protokule konstantynopolitańskim, regulującym sprawę tejże granicy w duchu orzeczeń traktatu berlińskiego, przyznanemi zostały Grecji, a które pomimo tego za ministerjum Komundurosa zatrzymali w swoich rękach turcy, twierdząc, iż są to punkta wątpliwej przynależności, co do których rozstrzygnąć powinna komisja, przeznaczona do rozstrzygania pogranicznych kwestyj spornych. Jenerał Grivas, któremu rząd grecki powierzył nową organizację militarną w świeżo zajętej prowincji tessalskiej, zajął Zorbę i Kedri, korzystając z chwilowego opuszczenia ich przez wojska tureckie. Wywiązał się ztąd długi spór dyplomatyczny, zakończony zaledwo przed dwoma tygodniami notą Saida baszy do rządu greckiego, w której W. Porta uznając „przypuszczalną" słuszność pretensji greckiej do obu miejscowości, ważnych zresztą strategicznie, gdyż położonych na wzgórzach górujących nad resztą okolicy, oświadcza, iż zrzeka się nadal posiadania Zorby i Kedri.

Tymczasem jednak d. 16 b. m. jen. Grivas zajął i trzecią, pomiędzy obiema tamtemi położoną miejscowość, Karalidervent, panującą nad ważnym przesmykiem górskim, który—jak starożytne Termopile — wiedzie od góry Penues nad zatoką Salonicką, przy mieście portowem Platamona.

Turcy byli w mniejszej sile, ustąpili przeto chwilowo jen. Grivasowi, ale otrzymawszy posiłki, postanowili wyprzeć greków. Wykonali przeto atak, który szczęśliwie się powiódł, gdyż grecy ze stratą 7 zabitych i 12 rannych musieli uchodzić z Karalidervent. O wypadkach tych podały rozmaite źródła wiadomości tak sprzeczne, że nie można sobie właściwie dotąd uprzytomnić dokładnie sytuacji, w jakiej rozwinęła się walka; nawet data nie jest pewną dotychczas. Podczas gdy *Biuro Reutera* dzień starcia grecko-tureckiego naznacza na poniedziałek, *Pol. Corr.* w doniesieniu swem „z nieomylnego źródła" twierdzi, że starcie rozpoczęło się już w niedzielę i przeciągnęło aż do poniedziałku, jakoteż, że atak turecki nietylko miał na oku Karalidervent, ale również Zorbę i Digani.

Ponieważ takich punktów spornych na granicy turecko-greckiej znajdzie się więcej; ponieważ dzisiejszy gabinet Trikupisa w programie swoim, gdy w styczniu r. b. obejmował rządy, zapowiedział, że nie myśli zadowolić się Tessalją i będzie dążył do odebrania Turcji reszty jeszcze grecką ludnością osiadłych okręgów, zdradził przeto odrazu usposobienie wojownicze; ponieważ Turcja, zakłopotana obecnie Egiptem, podwójnie czuje się słabą—bardzo leżałoby w naturze sytuacji, gdyby p. Trikupis korzystając z dogodnej chwili, zechciał z wypadku w Karalidervent wywiązać nowy spór dyplomatyczny szerszego charakteru, albo po prostu uważać wyrzucenie załóg greckich z Zorby i Karaliderventu za *casus belli.*

Takiej krewkości z jego strony kazałyby się domyślać zarządzenia ministra wojny, który wedle doniesień z Aten, powołać miał już pod broń kilka klas rezerwy, zwiększając przeto 23-tysięczną siłę dzisiejszą armji greckiej o nowych 40,000 ludzi. Tymczasowo wysłano dwa okręty „Amphitrite" i „Miaulis" z dwiema baterjami dział i 1000 ludzi, a pośpiesznie z poblizkich załóg gromadzą korpus 5-tysięczny. Naturalnie, że i W. Porta nie zwleka z wysłaniem posiłków Raghibowi baszy. Anglja patrzy przyjaznem okiem na energję p. Trikupisa, gdyż w obecnej chwili pragnęłaby przymnożyć jaknajwięcej kłopotów W. Porcie, aby ta zmuszoną była zaniechać wyprawy do Egiptu. Francja cieszy się, gdy u steru władzy i wpływu stoi p. Gambetta, z każdej zamieszki wschodniej i w ogóle europejskiej; nie można przeto liczyć na pojednawczy wpływ jej, z którym niewątpliwie byłby niezwłocznie się zgłosił p. Freycinet.

Być może przeto, że, jak mówią niemcy, wybu-

8)

NA WYCIECZCE.

OBRAZEK

przez

autora „Kłopotów starego komendanta".

(Dokończenie).

Niby to śpię, a swoją drogą wszystko widzę i słyszę, jak otacza mię dokoła jakiś łańcuch przeróżnych siepaczy wlokących do mego łóżka za włosy różne przezemnie kiedyś w powieściach utworzone postacie. Stanęli. Bohaterowie i bohaterki moje wiją się i tarzają w ich żelaznych uściskach, niby kurczęta pod nożem kucharki, a zbiry te z zajadłością godną lepszej sprawy wydobywają z zanadrza pióra podobne do brzytew i sprawiają między niemi rzeź okropną. Chcę się zerwać i biedz im na pomoc, lecz ruszyć się nie mogę, a tymczasem drzwi się otwierają, i ów jegomość z satyryczną głową podobną do pudła na kapelusze, ten, którego widziałem w wagonie, zbliża się ku mnie prowadząc za rękę doktora Wacława z ogromnym pistoletem w ręku. Satyryczna głowa ma pełno dziur, z których wyglądają same stolarskie wióry, a mój Wacław podnosi ów pistolet do góry i mierzy, mierzy prosto w moje serce... Tchu mi brak, przymróżam oczy z przerażenia szepcząc: „W ręce Twoje o Panie oddaję ducha mojego" — potem huk straszny i ja na równe nogi staję na podłodze. Dzień już dobry, a do drzwi szturmuje ktoś z całej siły.

— Kto tam? — mówię jeszcze cały spocony i drżący.

— Proszę otworzyć, mam pilny interes...

Otwieram — służący hotelowy wchodzi podając mi bilet.

— Ale też pan dobrodziej śpi twardo no... Już kwadrans cały biję do drzwi. Godzina blisko dziewiąta... list jest pilny. Już chciałem dać znać do policji, czy panu się co złego nie stało.

Bilet jest od adwokata, w którym donosi, że z powodu wyjazdu dziś pociągiem o godzinie 12 w południe prosi, abym się z nim zobaczył koniecznie przed 10. Ubieram się tedy czemprędzej i idę z zamiarem proszenia go na sekundanta przyszłej walki mojej z doktorem Grzecznowskim... Po drodze układam plan jak mu wytłumaczę powody mojego zajścia z tym panem, i że jako nieznający nikogo we Lwowie, oddaję się pod jego opiekę w tym wypadku.

Mój pan mecenas, jest to już niemłody mężczyzna, z twarzą schorowaną, szczupły, wysoki i tak jakoś dziwnie się poruszający, jakby miał członki tylko sztucznie z sobą pospajane. Zresztą bardzo grzeczny, bardzo dystyngowany, a w dodatku kolega podobno i przyjaciel stryja. Przeprosiwszy mię, dlaczego naglił o prędkie widzenie się ze mną, zapytał odrazu o plenipotencję stryja.

— Sprawa jest nagła i ważna, musimy ją dziś jeszcze rozpatrzyć. Wprawdzie ja wyjeżdżam, lecz jutro wrócę, a tymczasem mój pomocnik ułoży z panem warunki.

— Daruje pan mecenas—odpowiadam, macając się po kieszeniach — ale plenipotencję zdaje się zostawiłem w hotelu.

— A niechże pan poszle kogo, lub sam pobiegnie —rzecze spoglądając na mnie z takim wyrazem, jak się spogląda na żołnierza idącego na wojnę bez karabina.

— Zaraz pójdę sam, tylko pan mecenas pozwoli, że wprzód jeszcze mam do niego prośbę.

— Słucham, bardzo mi przyjemnie będzie uczynić jej zadość.

— Nie znam tu nikogo we Lwowie, a zaszła pewna okoliczność, że potrzebuję wiadomości, w jaki sposób odbywają się tutaj pojedynki.

— Co? pojedynki!—zawoła wstając z krzesła i patrząc na mnie jak na warjata.

— Tak jest. Czyli, gdzie się tu takie sprawy załatwiają?...

— Więc pan tu nie przyjechałeś jako pełnomocnik stryja, tylko dla szukania satysfakcji honorowej?

— Właściwie w interesach stryja, ale zdarzył mi się wczoraj wypadek, że muszę żądać zadośćuczynienia od pewnego jegomości. Przez wzgląd na stosunki, jakie pana łączą z naszą rodziną, sądzę, że nie raczysz mi odmówić przyjacielskiej usługi.

— Jakto? Ja mam być pańskim sekundantem? ja?

— Właśnie o to mam zaszczyt go prosić...

— Darujesz pan, ale za stary jestem na takie rzeczy i zanadto szanuję stryja pańskiego, żebym bratankowi jego tak niebezpieczne świadczył usługi. I z kimże to chcesz pan się pojedynkować?

— Z niejakim doktorem Grzecznowskim... Oto jego bilet...

— Ach ten awanturnik! — syknął, rzucając bilet na biurko.—I o cóż panom poszło? bo przyznam, cała ta sprawa wydaje mi się dziwnie niejasną. Pan, jako osoba zupełnie nieznana, przyjeżdżasz do Lwowa, i w parę godzin doświadczasz wypadku prowadzącego za sobą pojedynek.

— Byłem na wycieczce wczoraj i tameśmy się przemówili. On zrobił impertynencję mojej damie, z którą tańczyłem.

— Jakże się nazywa ta dama i co to za jedna?

— Nie wiem.

— Eh proszę ja mojego pana, to wszystko wygląda na żarty... Widocznie panowie z Warszawy macie bardzo wojownicze usposobienie i żałuję mocno, że pański stryj wybrał sobie pana za pełnomocnika do tak ważnej sprawy jaką mamy załatwić... Przepraszam, wyjdę na chwilkę—mówi otwierając drzwi do drugiego pokoju — lecz wracam natychmiast.

enne *frisch und fröhlich* nowa wojenka grecko-turecka, sama przez się drobna w rozmiarach, ale wśród ogólnego naprężenia stosunków wschodnich mogąca zaważyć na szali politycznej, a w każdym razie stwarzająca nowy, niebezpieczny żywioł fermentu.

Drugi biuletyn jen. Wolseleya o poniedziałkowej bitwie z Arabim baszą pod Kassasinem cofa najważniejsze szczegóły pierwszego biuletynu, wyznaje bowiem, że ciemność panująca nie pozwoliła kawalerji angielskiej odebrać owych 11 dział egipcjanom, o których wspominał pierwszy biuletyn, i dodaje, że egipcjanie cofnęli się w *nocy* z zajmowanych stanowisk. Jakkolwiek przeto nie ulega wątpliwości, że nieomylny zawsze w skutkach manewr obejścia flankowego armji nieprzyjacielskiej poskutkował i tym razem, że zatem obejście prawego skrzydła Arabiego baszy przez kawalerję jen. Drury Love przechyliło szalę zwycięstwa na stronę anglików, to wszelako jest faktem, że wojska egipskie nie uciekły w dzikim popłochu z pola walki, jak opiewały pierwsze biuletyny, ale w ciągu nocy wycofały się z pozycji, która przestała być dla nich dogodną i bezpieczną. Okoliczność ta zmienia charakter wyniku bitwy, chociaż nie przymnaża chwały Arabiemu, który dowodził osobiście pod Kassasinem.

Br. Z.

Ze statystyki kolejowej.

W ostatnich czasach, skutkiem smutnych wypadków, zaczęto zwracać powszechnie bliższą uwagę na gospodarstwo kolejowe, którego głębsze poznanie miało dostarczyć wskazówek co do stopnia niebezpieczeństwa dla podróżnych na drogach żelaznych.

Jestto sprawa o tyle ważna, że głośne katastrofy kolejowe mogą wpłynąć na zmniejszenie ruchu osobowego i na wyrobienie w publiczności fałszywej w tej mierze opinji.

Ogólnie np. panuje zdanie, zupełnie bezzasadne, że na drogach żelaznych wydarza się znacznie większa ilość wypadków nieszczęśliwych, niż na wszelkich innych drogach. W rzeczywistości jednak, dzieje się wprost przeciwnie i podróżujący bryczką, powozem, karetą lub konno, jest w większym stopniu narażony na niebezpieczeństwo. niż jadący w wagonie kolejowym. Podług wiadomości, zebranych we Francji, jeden unieszczęśliwiony wypada tam na 375,002 podróżnych na kolejach, gdy tymczasem poczty i *messagéries générales* francuskie wykazały jednego zabitego na 355,463 i jednego rannego na 29,571 podróżnych. Można jednak wytłumaczyć przyczynę, dla czego opinja ogólna minęła się z rzeczywistością. Wypadek na kolei pociąga za sobą szereg ofiar, szybko staje się głośnym, wszyscy o nim wiedzą, podczas gdy wypadki na innych drogach są znacznie drobniejsze, a jako takie prędko wychodzą z pamięci i mniej na siebie zwracają uwagi. Ten kontrast pomiędzy katastrofą kolejową a zwykłym wypadkiem np. przejechania spowodował, że większość widzi w powozie bezpieczniejszy środek lokomocji, niż w wagonie drogi żelaznej.

Nie wszystkie koleje przedstawiają jednakowy stopień bezpieczeństwa. Na jednych z nich wydarza się więcej, na innych mniej wypadków nieszczęśliwych. Zależy to od bardzo wielu okoliczności. Jedne drogi żelazne leżą na zupełnej płaszczyźnie, inne są rzucone na wierzchołki gór, strome skały lub poprowadzone w tunele, jedne przyjęły jazdę szybką, inne więcej powolną, jedne posiadają pojedyńczy tor, inne mają całą sieć szyn, na jednych pociągi idą rzadko i w znacznych odstępach czasu, na innych znowu co chwila przebiega nowy pociąg i t. d. i t. d. Wszystko to warunkuje większe lub mniejsze bezpieczeństwo.

Podług najświeższych danych, ogólna długość sieci kolejowej wynosi 331,470 kilometrów. Pierwsze miejsce pod względem długości toru kolejowego należy się Stanom Zjednoczonym (135,426 kilometrów), drugie—Niemcom (33,400), trzecie Anglji z Irlandją (28,204), dalej idzie Francja (24,603) i Rosja (20,457). W Królestwie Polskiem długość sieci dróg żelaznych wynosi 1,383 kilom.

Porównywając ze sobą koleje stałego lądu Europy, musimy przyjść do wniosku, że najmniej skomplikowanem urządzeniem odznaczają się drogi żelazne u nas. Pochodzi to poczęści ztąd, że koleje nasze są stosunkowo świeżej daty, a także i ztąd, że warunki miejscowe zakreślają zawsze gospodarstwu kolejowemu naturalne granice. Słabsze niż na zachodzie zaludnienie, mniejszy ruch handlowy i produkcja fabryczna, wreszcie bezpośredni wzgląd, wywołujący budowę każdej kolei, wszystko to razem wzięte spowodowało taki, a nie inny stan naszej sieci kolejowej.

Na naszych też kolejach szybkość jazdy jest znacznie mniejsza, niż na główniejszych drogach żelaznych w Europie. Najwyższej szybkości dochodzą pociągi angielskie, przebiegające 80 kilometrów na godzinę. We Francji najwyższa szybkość jazdy wynosi 63 kil., w Niemczech 53 k., w Hiszpanji i Portugalji 35.

Na naszych drogach żelaznych najwyższa szybkość jazdy dochodzi do 50 wiorst (53 kil.) na godzinę dla pociągów osobowych, 40 w. dla osobowo-towarowych i 30 w. dla towarowych. Średnio jednak biorąc, drogi żelazne u nas i tej szybkości nie dochodzą. Powyższa norma nie może też być przeskoczona nawet dla odzyskania straconego czasu. Na drogach francuskich, przeciwnie, wolno jest w razie spóźnienia powiększyć normalną szybkość jazdy o połowę.

Przytoczone tu rysy charakterystyczne o naszych drogach żelaznych wpływają na zmniejszenie stopnia niebezpieczeństwa dla podróżujących. Poważniejsze w tej mierze obawy mogą wzbudzać śnieżne zaspy w zimie i silne ulewy latem, lecz pochodzące ztąd niebezpieczeństwo, o ile zależne od zjawisk natury, może być złagodzone przez organizację właściwej służby drogowej i ścisłe stosowanie odnośnych środków prewencyjnych.

Takie właśnie środki zaleca ostatnie rozporządzenie ministerjum komunikacyj.

Lecz jak każdy medal ma dwie strony, tak też i koleje. Jeżeli na chwilę zapomnimy o grożącem dla podróżujących kolejami niebezpieczeństwie, które zresztą jest więcej pozornem, a zwrócimy uwagę na ekonomiczną doniosłość sieci kolejowej, siłą faktów zmuszeni będziemy przyznać, że handel i wytwórstwo w ogóle znajdują główną dźwignię w ulepszonych komunikacjach.

Wandalin.

Dorobkowicze.

Zanim się potępi wadę jakąś, wspólną całym warstwom społecznym, wypada rozebrać jej źródło i usprawiedliwić przyczyny, z których powstała. Jest to jedyny środek łagodzenia usterków i śmieszności zbiorowych.

Długoletni wpływ pewnych pojęć tworzy na charakterze rodzaj osadu, którego ani rdza czasu ani zmiany, jakim ustrój społeczny podlega, nie pochłoną. Do takich uprzywilejowanych narośli należą przesądy, będące w związku z tradycią rycerską.

W cywilizowanym Berlinie, żona Stiefelputzera obraża się, gdy ją kto nazwie *Frau Müller*, bez dodania *von*, jeżeli ma do niego prawo. W arystokratycznej Anglji można spotkać lordów, jedzących obiad w restauracji przy oddzielnym stole, ponieważ nie chcą się łączyć z mieszczaństwem.

U nas tradycje szlacheckie zostawiły głębokie piętno w pojęciach ogółu, jak np. wstręt ku pewnym zajęciom, lekceważenie stanów niektórych, a co dziwniejsza, pogardę pomnażania majątku drogą uczciwych, ekonomicznych środków.

Jeden ze statystów XVIII wieku miał odwagę powiedzieć, iż gdy ocenia dwóch ludzi nieznanych sobie, o których wie wszakże, iż jeden jest bogaty, a drugi biedny, zaufanie całe ma tylko do pierwszego.

Pieniądze dają zwykle posiadaczowi swojemu pewną solidność w opinji publicznej, dopóki bliższe poznanie charakteru jej nie osłabi. Człowiek zamożny nie doznaje tysiąca pokus, na które ubogi często bywa narażony, potrzebując walczyć z trudnościami życia.

Gdybym się miał zgodzić z wyrokiem naszego statysty, musiałbym go uzupełnić wyznaniem, że wyżej cenię w tym razie cnotę biedaka od przymiotów bogacza, bo tylko tamten ma zasługę zwy-

---

— Źle trafiłem—myślę sobie—trzeba się udać do gwardjana—to jakiś sensat i pedant, niepotrzebnie go zaczepiłem.

Rzeczywiście w minutę wraca, a z nim razem wchodzi kto?—mój adwersarz, blady i pomięszany pan Wacław. Spojrzeliśmy sobie w oczy wzajemnie zdziwieni.

— Panie Wacławie—odzywa się mecenas tonem wyrzutu—co pan znów wyrabiasz. Obraziłeś naszego klienta, tego oto pana.

— Daruje pan mecenas — przerywam żywo—ale ja nie przyszedłem tutaj na skargę...

— Pan Grzecznowski jest moim pomocnikiem.

— Pomimo to i ja nie mam zamiaru usprawiedliwiać się w tej sprawie ani przed panem mecenasem, ani przed kim innym.

— Ogień i siarka — mówi zacierając ręce mecenas. — Nie myślę was tu sądzić moi panowie, ani też zniewalać do pojednania, pragnąłbym tylko wiedzieć o co wam poszło. Nasz klient prosi mię za sekundanta, więc jakże mam podejmować się tej usługi, nie znając istoty obrazy.

— Ten pan — mówi z niezwykłym ferworem mój adwersarz — chciał mięszać się w moje familijne sprawy...

— Ja, w pańskie familijne sprawy?...

— Tak jest, zaczepiłeś mię, że zrobiłem impertynencję mojej siostrze. Zrobiłem — bo tak mi się podobało i zdaje się, że mi to wolno i że nikt nie ma prawa czynić mi wymówek.

— Więc panna Cecylja?...

— Cecylja jest moją siostrą rodzoną—obróciwszy się do mecenasa dodaje:—Posprzeczaliśmy się z nią tego dnia rano i to dzięki naszej ciotce, osobie znanej panu mecenasowi z niespokojnego charakteru. Mimo to przyjechały one na wycieczkę żeby mię szpiegować... Byłem rozdrażniony i gdy ten pan przyszedł upominać się za jej niby to obrazę, odprawiłem go szorstko, być może, a on wystąpił zaraz z pogróżką żądania honorowej satysfakcji... Skoro tak, jestem gotów każdej chwili...

Przyznaję się państwu, że po takiem wyjaśnieniu spuściłem bardzo z tonu. Stoimy tedy oba naprzeciwko siebie i milczymy.

— I o taką drobnostkę chcecie się moi panowie strzelać!—odzywa się mecenas.—Przyznajesz panie Wacławie sam, że w rozdrażnieniu wyraziłeś się szorstko.

— Ależ przyznaję i jeżeli ten pan czuje się tem obrażony, przepraszam go.

— A ja tembardziej—mówię podając mu rękę—że nie wiedziałem jakie stosunki łączą pana z panną Cecylją, inaczej nie byłbym...

— Więc zgoda, moi panowie!—zawoła ucieszony mecenas... A to gorące z was sztuki. Zaraz szurum burum, wyzywać, strzelać, zabijać... Oj młodzi, młodzi, jak wam to łatwo przychodzi szafować życiem... Poczekajcie trochę, tak za lat dwadzieścia, będziecie nieco oszczędniejsi...

Mecenas pojechał, my z panem Wacławem strutynowaliśmy wybornie sprawę kochanego stryjaszka i wyprawili sobie wieczorem porządną bibę, do której zaprosiliśmy wesołego pana Michała i jego bernardyna... Wacław jest dzielny chłopak, choć trochę namiętny i gorący. Przyznał mi się, że tu chodziło o intrygę ciotki, która nie życzyła sobie aby się żenił z córką pana Michała, z tą samą, której chciał znać myśli, kiedyśmy jechali w wagonie. Namówiła więc Cesię, żeby mu zrobiła scenę, a dobra ta dziewczyna w przekonaniu, że małżeństwo to może być dla niego nieszczęściem, dała się nakłonić...

— Swoją drogą—kończy opowiadanie—ja się wczoraj oświadczyłem, a Cesia przeprosiła się ze mną.

— Winszuję, szczerze winszuję, mój szanowny doktorze i proszę nawzajem, żebyś raczył zaprezentować mnie siostrze, którą muszę przeprosić za moje nietaktowne zachowanie.

— Zrobiłbym to z miłą chęcią—powiada patrząc mi dziwnie w oczy—ale dziś rannym pociągiem wyjechała na letnie mieszkanie w góry i nie wróci aż w końcu września. Jednak bądź pan spokojny, ja jej to wszystko napiszę...

Otóż mimo tak szczęśliwie zakończonej sprawy i stryja i swojej, przyznaję że jakoś nie byłem zadowolony tak, jakby wypadało. Bądźcobądź moja ambicja i domyślność autorska doznała konfuzji, patrząc na fotografię byłbym przysiągł że to są narzeczeni, a to tylko brat i siostra...

Okoliczność ta, daję słowo że nie co innego, sprawiła mi niezwykłe rozdrażnienie nerwów i szczególniejszą apatję do wszystkiego. Radząc się lekarza, wspomniałem, czyby nie dobrze było na parę miesięcy pojechać w góry.

— I owszem, powietrze górskie i zimne kąpiele najlepiej panu pomogą.

Usłucham doktora i jutro wyjadę donosząc o tem stryjowi. Pan Wacław radzi toż samo utrzymując, że grzechem byłoby przyjechawszy do Galicji, nie zwiedzić naszych Karpat. Panowie warszawiacy pod tym względem jesteście dość obojętni na nasze piękności natury.

Potwierdziłem tę jego opinję, dodając w myśli, że z pięknościami bez dodatku *natury* ma się zupełnie przeciwnie. Zresztą jadąc w tęż samą okolicę, w której przebywała panna Cecylja, miałem sposobność wyświadczenia Wacławowi pewnej przysługi; dał mi bowiem list do niej z prośbą, abym go w sekrecie przed ciotką doręczył.

I proszę was czytelnicy, jak tu odmówić takiej drobnostki przyjacielowi i nie zobaczyć się z jego siostrą. Jadę więc, a jeżeli mi się trafi coś godnego opisu, nie omieszkam podzielić się tem z czytelnikami.

KONIEC.

ciężtwa nad pokusą, której ostatni wcale nie doświadczył.

Praktyczny jednak zmysł dawnych czasów nakazywał szanować wszystko w miarę tego, jak się zwykle dzieje, a ponieważ przeciętna statystyka dostarcza istotnie więcej faktów dodatnich na stronę ludzi posiadających mienie, przeto pojęcie posesjonata zrosło się z prawami stanowemi, tworząc z niemi wspólny warunek przywileju.

Wiara przywiązana do posiadania herbu malała w miarę upadającego majątku, reprezentowanego przez ziemię. Kto się wyzuwał z fortuny rodowej, tracił kredyt. Wzajemność wszakże nie istniała. Kto nabywał majątek i rósł, jak to mówią w pierze, ten w opinji publicznej nietylko nie zyskiwał, lecz przeciwnie narażał się na jej niechęć.

W epoce saskiej pojęcie dorobku łączyło się często z zakałą dla charakteru, a później, gdy materjalizm zawładnął masami, *novi homines*, co wyrastali z niczego, piętnowani bywali nieuczciwością. Dlatego to w „Teatrze Polskim“ znajdujemy ironiczne wyrażenie: „kaszą, kluseczkami dorobiliśmy się chleba“.

Dawny jednak język nie znał wyrażenia „dorobkowicz“, a pojęcie dorobku w pomnikach współczesnych nie figuruje w ujemnem znaczeniu i przeciwnie w dziele Ostrowskiego, w projekcie Zamoyskiego, w tekście prawnym użyte, wskazuje, że wyraz „dorobek“ nie miał w sobie nic gorszącego.

Terminu „dorobkowicz“ nie znaleźlismy w dykcjonarzu Lindego, ani w uzupełniającym go indeksie Maciejowskiego (Polska do połowy XVII wieku), wyraz pomieniony spotykamy dopiero w „Słowniku Orgelbranda,“ jest on więc wytworem ostatniej epoki, która, wziąwszy w spadku pojęcie, ochrzciła je odpowiednią nazwą.

Jak tylko stała się niesprawiedliwość poniżenia ludzi pracy, zawdzięczających staraniom własnym swój byt materjalny, obudziła się natychmiast reakcja w kierownikach opinji publicznej, którzy usiłowali zbłąkane pojęcia ogółu na tor właściwy wprowadzić.

W braku moralistów a tem samem i traktatów etycznych kwestji niepodobna było rozbierać ze stanowiska naukowego. Przed trzydziestu laty, prócz przekładu Saya, nie mieliśmy ani jednego podręcznika do „Ekonomji politycznej“, w którym tę sprawę dałoby się w głębszy sposób obrobić.

W tem położeniu poważny posterunek zajął teatr i powieść, w których przesąd surowo chłostano. Korzeniowski w „Żydach,“ Kraszewski w „Dwóch światach“ ujęli się za pokrzywdzonymi z męstwem, godnem dobrej sprawy.

Od chwili owej wylała się struga atramentu w tej kwestji. Nietylko scena i noweliści, ale dziennikarstwo i wciąż rozwijająca się umiejętność etyczna występowały energicznie w obronie dorobku.

Niestety, była to walka z wiatrakami.

Nieusprawiedliwiony, przestarzały obyczaj pozostał w dawnej sile, nie dając się wyprzeć z zajętego raz stanowiska, które, jak wyżej wykazaliśmy, zaledwie pięćdziesięciu laty zasiedział.

Usucapio tego rodzaju byłaby dobrą w ustawie cywilnej, dla moralnych wszelako stosunków jest za krótkotrwałą. Nie możemy oskarżać dawnego społeczeństwa o lekceważenie dorobku; pojęcie to powstało skutkiem niedowarzonych poglądów obecnego wieku, i pomięszania poglądów przeszłości, bez bliższego rozbioru.

Jest czas jeszcze działać przeciw niedorzeczności, która pod płaszczykiem tradycji wkradła się chyłkiem do naszych obyczajów.

Dla sprawiedliwej opinji pozyskanie majątku na drodze pracy i zaparcia ma w sobie coś imponującego, gdy, rozumie się, celem zabiegów nie było samolubstwo. Poświęcenie dla drogich istot, wygody osobistej i przyjemności życia nie powinno być uważane za występek.

Człowiek energiczny, co siłą pomysłów i talentem wyrobił sobie niezależność, jest prawdziwie użytecznym członkiem społeczeństwa. Jego praca stanowi wzór dla innych i zachętę, a on sam, nietylko nie spada ciężarem na drugich, przeciwnie powszechne dobro i zamożność potraja.

Chodzi o to jedynie, aby idea pomnażania majątku nie iściła się kosztem innych, drogich skłonności a przedewszystkiem miłości bliźniego, tudzież popędów cywilizacyjnych, któremi gardzić nikomu niewolno.

Człowiek, co nie przespał życia, użył młodości na zabezpieczenie sobie przyszłej egzystencji, oraz rodziny a swoją drogą był użyteczny społeczeństwu, nie może dźwigać stygmatu niechęci ogółu.

Moralnie byłaby to wielka niesprawiedliwość, ekonomicznie absurd!

Kto wart więcej, czy ten, co przetrwonił ojcowiznę, czy ów, co, nic nie wziąwszy od przodków, drogą własnej pracy i pomysłowości doszedł do mienia? Zdaje się, że odpowiedź na to pytanie rozwiązuje wszelkie spory.

A jednak społeczeństwo nasze niezdolne jest podotąd z siebie zrzucić okowy młodego w lata przesądu, który wyprowadza opinję na mylne tory i krzywdzi bezinteresowną pracą, podjętą zwykle dla drugich. W cywilizowanych państwach samoistne wzniesienie się uważane jest za ideał szczęścia. Arystokratyczna Anglja na piedestale umieszcza tych mężów, co tylko sobie wszystko zawdzięczają.

Pojęcie u nas ogólne, „z niczego powstał“, dla większości mieszkańców zachodu byłoby niezrozumiałe. Myśmy się wszakże bezpodstawnie z niem zrośli. Obowiązkiem ludzi, którzy rozumieją istotę rzeczy, a nie są tak słabi, aby hołdować uprzedzeniom, jest nawoływać opinję do porządku. To też będę z sumieniem w zgodzie, życząc krajowi, aby miał jaknajwięcej „dorobkiewiczów“.

L. S.

POGADANKI PEDAGOGICZNE.

O nauce pielęgnowania zdrowia w szkole elementarnej.

II.

Przypatrzmy się naszym stosunkom. Ileż to dzieci umiera po wsiach i miasteczkach, li tylko z tego powodu, że rodzice i nie umieli chronić ich od choroby, i nie umieli pielęgnować w słabości. Statystyka porównawcza podaje nam daty, które zestawione z datami innych krajów oświeconych wykazują, że u nas po wsiach i miasteczkach śmiertelność dzieci jest nadzwyczaj wielką. Z doświadczenia wiemy, jak pohopny jest nasz chłop do używania w chorobie najniestosowniejszych leków i środków, jakie siły uzdrawiające przypisuje gusłom i zabobonom, i jak z tego ludzie źli korzystać umieją; jak fałszywe wyobrażenia ma o zdrowem mieszkaniu, pokarmie, napoju, — jak wreszcie popadłszy w chorobę oddaje się apatji, rozpaczy — i ginie z rezygnacją.

Dla własnego dobra każdego człowieka, dla dobra każdej rodziny, dla społeczeństwa, dla całego kraju — wiele na tem zależy, żeby każdy z osobna i cała ludność umiała się utrzymywać przy zdrowiu, powtóre zapobiegać chorobom, po trzecie skutecznie podczas takowych się ratować. Im więcej rąk zdrowych, tem więcej pracy, a im więcej pracy, tem większe bogactwo; im słabsza ludność na ciele, tem lichsza, mniejsza praca, tem większa nędza i ubóstwo. Porównajmy w tym względzie chłopa lub robotnika angielskiego, niemieckiego, belgijskiego, francuskiego — z naszym. Tamten pięć razy więcej w swoim zawodzie zrobi i zarobi, cztery razy więcej potrzebuje, ale też pięć razy więcej pracując, pięciokrotnie przyczynia się do bogactwa krajowego. A czyni on to z tego powodu, że jest zdrów i silny, muskuły jego gibkie, wytrzymałe, gdy tymczasem nasz chłop i robotnik—położony w innych stosunkach hygienicznych — nie ma ani tyle zdrowia, ani tej siły, ani tej niestrudzonej gibkości i zręczności w pracy.

Nadzwyczaj tedy ważną jest rzeczą odwieść nasz lud od przesądów i zabobonów w opatrywaniu swego ciała i pouczyć go, jak powinien w tym względzie postępować rozumnie.

Zachodzi teraz pytanie: kto ma udzielać tego pouczenia? Mówiliśmy już, że książka celu tego nie dopnie, wykładów popularnych trudno po wsiach i miasteczkach urządzać—już z tego powodu, że możeby brakło słuchaczów; o wędrownych prelegentów także nie łatwo; więc pozostaje nie kto inny, jak tylko miejscowy nauczyciel, czyli szkoła.

Przyznajemy, że chętnym osobliwie do tego nauczycielom nie jedną walkę stoczyć wypadnie, nie jednego przeciwnika pokonać, nie jednemu dowieść, że to rzecz niezbędna... szczególnie zaś być niezachwianie wytrwałym w swem działaniu przeciw zastarzałym pojęciom i wyobrażeniom, które od wieków mieszkając między ludem, strasznie się opierać będą — jak drzewo stare z głębokiemi korzeniami przeciw burzy.

Stanie się jednak ta walka mniej zaciętą i łatwiej doprowadzi do zwycięztwa, jeżeli się ją rozpocznie na polu najkorzystniejszem, jeżeli—mówię—rozpoczniemy ją w szkole. Co w szkole zaszczepimy, to przez dzieci wnijdzie do domów i do rodzin; przez szkołę utoruje sobie rozumne pielęgnowanie zdrowia drogę między ludem i stanie się powszechną własnością.

Zastrzegamy się tutaj z góry, że nie żądamy w szkole ludowej systematycznej nauki hygieny; ten bowiem sposób uczenia ani nie nadawałby się z urządzeniem szkół ludowych, ani nie mógłby przynieść żadnej praktycznej korzyści. To czego — i jak żądamy, podajemy w krótkości w następujących wierszach.

Przedewszystkiem każda szkoła ludowa powinna skrupulatnie uważać na zdrowie dzieci, nawet wtedy, gdy rodzice są w tym punkcie obojętni. Nie raz wypadnie nauczycielowi dziecko przestrzedz od szkodliwych nawyknień, zwrócić uwagę na niestosowną do pory roku lub powietrza odzież, karcić i nie pozwalać spożywania niedojrzałych owoców i t. p.

Budynek szkolny powinien być zdrowo urządzony, a w tym względzie należałoby wiele jeszcze zrobić. Znamy budynki szkolne, które szkodliwiej dla zdrowia dziatwy są urządzone, niż proste chaty wiejskie. Czystość w domu jest połową zdrowia. Dlatego niech na podwórzu, naokoło obejścia nie rażą oka i nie zatruwają powietrza nieczystości i śmiecie, gnojówki i ścieki, niech nikt — nawet sam pan nauczyciel, a tem mniej uczeń, nie waży się przyczyniać do nieczystości w obrębie szkolnego zabudowania. Szkoła pod względem czystości i ochędóstwa winna być wzorem nietylko dla dzieci, ale i dla rodziców; a wtedy będzie ona także przybytkiem zdrowym. Szkoły ludowe w innych, oświeconych krajach mieszczą się w obszernych, nawet wytwornych gmachach. My tego tak dalece nie żądamy; my żądamy, aby izby szkolne były wysokie i obszerne, okna również duże do otwierania i zamykania, — nie gwoździmi przybite; i wiele, bardzo wiele powietrza świeżego. Sień wyłącznie powinna być przeznaczona dla uczniów i nauczyciela, nie dla drobiu lub innych gospodarskich istot. Jeżeli szkolne zabudowanie podobnem jest do chaty naszego wieśniaka, w których izby ciemne, nizkie, pełne błota i prochu... jeżeli w nich dziatwa musi przesiadywać po kilka godzin, czyż może się takowe przyczynić do pielęgnowania zdrowia? Żądamy, aby młodzież w nich siedziała spokojnie i uważnie, przymuszamy ją nawet do tego; nie dozwalamy jej ruchu, którego tak potrzebuje, bez którego koszlawieje; zadajemy kary, które zdrowiu szkodzą; nawet w czasie największych upałów nie przewietrzamy pokoi... najzdrowsze dziecię w takich warunkach musi zapaść na zdrowiu!

Na szczęście, szkół takich z każdym rokiem u nas mniej. Jeżeli gdzie znajduje się podobna, wtedy „kołatać dopóty, póki nie otworzą;“ bo skoro z obojętnością godną lepszych rzeczy przypatrywać się tylko będziemy, szkoła stanie się zarodem słabości, kalectw i najrozmaitszych chorób swojej młodzieży.

DUMKA.

Krąży ptaszek ponad drzewem,
Krąży, lecz nie siada,
A dokoła szmerem, śpiewem
Okolica gada...

Dookoła żadnej chmury. —
Tylko z blasków sidła, —
— Spocznij ptaszę, rzuć lazury,
Bo nadwątlisz skrzydła...

Wpleć się w miękkie brzóz warkocze,
Zanuć okolicy...
— O, nie spocznę, aż nie zoczę
Mojej gołębicy.

30-go sierpnia 1882 roku.

Józef Korwin.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Diogenesowi.* — Nie możemy, nie z powodu treści, ale z powodu zbyt szerokich ram listu.

— *Interesowanemu.* — Nie mamy o tem wiadomości. Musielibyśmy odnosić się listownie. Wprost otrzymasz pan prędzej.

— *Panu St. Prend., Twarda.* — Masz pan najzupełniejszą słuszność. Pisały o tem nie raz wszystkie pisma nasze — ale był to groch na ścianę. Praktyczni anglicy radzą sobie w tem bardzo dobrze. Listy osób mających do nich jakikolwiek interes muszą być pisane po angielsku. Sposób ten da się zastosować wszędzie i zawsze.

— *Filantropowi.* — Nic a nic nie rozumiemy.

— *Wdowie.* — Najlepiej dowiedzieć się na miejscu. Redakcja nie zajmuje się umieszczaniem na pensjach lub w zakładach ani chłopców, ani panien.

— *Stałemu prenumeratorowi w Połonnem.* — Żyje. Zachodzi tu pomyłka. Fakt, o którym pan pisze, zdarzył się istotnie, ale nie z tym artystą.

— *Autorowi* „artykułu miejskiego etc.“ — O co szanownemu panu właściwie idzie?

— *Fewik.* — Nic dziwnego. Zapewne pan do „gwiazdki“ wierszami przemawia.

— *Pani Stanisławie K.* — Marki używane bywają na oklejanie pokojów i parawanów, nie mniej cenione są jako materjał do zbiorów muzealnych. Ajentura, trudniąca się ich rozprzedażą, fundusz osiągnięty z pomienionego źródła poświęca na zasilanie misyj chrześcijańskich. Odesłać redakcji *Misyj katolickich.*

— *Stałej prenumeratorce.* — Najwłaściwiej będzie, gdy siostra pani zapisze się na jedną z pensyj, utrzymywanych przez osobę jej wyznania. We wszystkich innych lekcje odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedzieli.

— *Panu K....skiemu w Piotrkowie.* — Redakcja. Rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zapowiedziany na dzień dzisiejszy przejazd przez Warszawę księcia czarnogórskiego, z przyczyn nieprzewidzianych, nastąpi dopiero pojutrze.

= Ministerjum sprawiedliwości zażądało wiadomości szczegółowych z wszystkich procesów w sprawie uszkodzenia dróg żelaznych, jakie toczyły się w ciągu ostatnich trzech lat.

= Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi *Russk. kurj.*, przedsięwzięło rewizję ustawy fabrycznej, szczególniej zaś przepisów regulujących stosunki pracodawców z robotnikami.

= Z *Praw. wiest.* dowiadujemy się, iż w roku bieżącym powołanych być ma do służby wojskowej w Królestwie Polskiem: z gubernji warszawskiej—2896, kaliskiej — 1864, kieleckiej — 1485, lubelskiej —2236, łomżyńskiej —1530, piotrkowskiej — 2189, płockiej — 1514, radomskiej —1693, siedleckiej — 1768, suwalskiej — 1550, ogółem 18,725 ludzi.

= *Warszawskiemu Dniewn.* donoszą telegraficznie z Petersburga, iż opublikowane już zostały przepisy, regulujące sposób zbierania składek na cele dobroczynne.

= Według *Mosk. wied.*, rada państwa postanowiła asygnować po 10,000 rs. rocznie przez lat pięć na popieranie domowego przemysłu.

= Według danych urzędowych, w gubernji kowieńskiej jest obecnie 573 fabryk, produkujących rozmaitych wyrobów za rs. 3,319,838. W roku zeszłym ogólna ilość fabryk była mniejszą o 158, ale zato produkcja przewyższała tegoroczną o 160,990 rubli.

= Dozwolonem zostało przez władzę krajową na wniosek p. gubernatora gubernji suwalskiej, zbieranie w całym kraju ofiar dobrowolnych na rzecz mieszkańców m. Wyłkowyszek, dotkniętych klęską pożaru w dniu 24 lipca r. b.

= Na kursa lekarskie żeńskie w Petersburgu kandydatki w tym roku nie będą przyjmowane. Dzienniki petersburskie tłumaczą to brakiem funduszów. *Medicynskij wiestnik* wzywa do składek na wspomożenie owych kursów.

= Departament pocztowy na zasadzie zawiadomienia austrjackiego zarządu pocztowego ogłasza, iż za przesyłki pocztowe ważące 5 kilogramów (12 funtów i 8 łutów), wysyłane do Belgji przez Austrję, pobierać się będzie: 1) za wagę aż do granicy rosyjskiej według obowiązujących w państwie postanowień, a oprócz tego 67 kop. za każdą przesyłkę pocztową i 2) za ubezpieczenie, jeżeli przesyłki zawierają kosztowności, według taksy obowiązującej w państwie, a oprócz tego 11 kop. od każdych 187 rs. 50 kop. (750 franków) i 5 kop. za wystawienie kwitu.

= Przepisy telegraficzne, nie dopuszczające tutejszym drogom żelaznym bezpłatnej wymiany depesz służbowych z drogami niemieckiemi, zmienione zostały i podług nowego rozporządzenia, stacje krańcowe tutejszych kolei żelaznych, z takiemiż stacjami dróg niemieckich, zamieniać mogą między sobą bezpłatne dopesze służbowe.

= Magistrat upoważnionym został do nabycia z posesji nr 1549d 198·1 łok. kwadr. gruntu na rozszerzenie Chmielnej ulicy, podług ceny ustanowionej przez komisję po rs. 2 kop. 50 za łokieć, z odniesieniem wydatku rs. 495 kop. 25 na specjalny kredyt wyznaczony w budżecie miasta.

= W zarządzie miasta podjęto niedawno projekt opodatkowania tak koni utrzymywanych dla zarobku, jak dla własnej potrzeby i wygody. Projekt, uzyskawszy aprobatę zwierzchności miejscowej, odesłany został do zatwierdzenia władzy wyższej. Podatek od koni rozdzielać się będzie na dwie kategorje. Do kategorji pierwszej zaliczono dorożkarzy, właścicieli omnibusów, wozów frachtowych, karet do najęcia itp. Od dwukonnych dorożek opłata wyniesie rocznie 12 rs., od jednokonnych faetoników i karetek — rs. 8, a od sanek — rs. 3; ta ostatnia opłata ściągana będzie tylko od tych, którzy innych wymienionych opłat nie wnoszą. Wysokość podatku od omnibusów zależeć będzie od ilości miejsc dla pasażerów: od czteroosobowych pobierać się będzie rs. 12 rocznie, ośmioosobowych — 24 rs., dwunastoosobowych — 36 rs. itd. Właściciele remiz wnosić mają po 5 rs. rocznie od każdego powozu. Od wózków chłopskich ściągana będzie opłata po 1 rs. rocznie. Od koni utrzymywanych dla przyjemności lub też dla potrzeb fabryk lub zakładów pobierać się będzie po 6 rs. rocznie od konia. Z podatku od koni spodziewany jest roczne dochód około 30,000 rs.

= Nowy dzierżawca szafek do wywieszania na rogach ulic afiszów i ogłoszeń wstępuje w swoje prawa co do tej dzierżawy z dniem dzisiejszym, rozumie się, o ile właściciele domów narożnych na zawieszanie szafek owych się zgodzą.

= P. oberpolicmajster w rozkazie swym dziennym przypomina, że osoby pragnące utrzymywać domy modlitwy dla wyznawców religji mojżeszowej winny po temu uzyskać odpowiednie pozwolenie władz właściwych, bez czego wszelkie zbieranie się na modlitwę jest wzbronione.

= Na ulicy Dobrej przystąpiono do naprawy kanału, wskutek czego zamknięto tę ulicę na przestrzeni od Tamki do Karowej.

= Od dnia dzisiejszego przedstawienia w teatrzykach ogródkowych z rozporządzenia policji zaczynać się mają o godzinie 7-ej wieczorem.

= Decyzją p. o. warszawskiego jenerał-gubernatora zatwierdzeni zostali, wybrani przez zgromadzenie fryzjerów, p. Kalinowski jako starszy i p. Kwiatkowski jako podstarszy tegoż zgromadzenia.

= W osadzie Przedecz, w gubernji warszawskiej, powiecie włocławskim, powstaje apteka.

= Z literatury.

* Nakładem *Przeglądu katolickiego* ukazała się broszura pod tytułem „Słowa nauki i upomnienia dla rodziców chrześcijańskich," mająca na celu wykazanie potrzeby wychowywania dzieci w religji, oraz udziału rodziców w tej pracy nad niemi. Oryginał wyszedł z pod pióra Kettelera, biskupa moguncskiego.

Przekład poprawny dopełniono podług trzeciej edycji niemieckiej.

Dziełko nadzwyczaj starannie wydane, ze względu na przedmiot i dostępną cenę, powinnoby znaleźć licznych nabywców.

= Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze letnim występuje po parumiesięcznym urlopie Królikowski.

Szkoda tylko, że, chcąc ujrzeć znakomitego tragika naszej sceny, trzeba znowu wysłuchać... „Zbójców" po raz chyba setny.

* Wczorajszy debiut w teatrze Nowym p. Huberta, artysty teatru lwowskiego z czasów dawniejszych, dowiódł, że debiutant posiada rutynę i wytrawnie traktuje scenę. Wybitniejszych znamion talentu p. H. nie wykazał, ale też i rola jenerała Morina w „Niedorostku" nie przedstawiała pola potemu...

P. H. może — jak widać — pożytecznym być pracownikiem trupy teatru małego. W każdym razie wniósłby na nią pewną dystynkcję i ślad pewnych tradycyj artystycznych, czego tej scenie dotąd bardzo potrzeba.

* O debiuty w operze naszej ubiega się p. Sawaniewski, tenor, który wykształcenie artystyczne odbierał przez lat parę we Włoszech.

* W teatrze nowym rozpoczęły się próby pamięciowe z oryginalnej komedji w 4-ch aktach L. Świderskiego p. t. „Na wsi".

* Prezes dyrekcji teatrów warszawskich rz. r. st. Wsiewołożski powrócił z Petersburga dla objęcia swoich obowiązków.

= Ze świata artystycznego.

Dowiadujemy się, że utalentowana śpiewaczka panna Kazimiera Sługocka, przebywająca obecnie w celach artystycznych w Bukareszcie, zaproszoną została na kilka występów koncertowych do Kijowa i Odessy.

O pannie Sługockiej pisaliśmy już poprzednio, wzmiankując o pochlebnych dla niej recenzjach w dziennikach poznańskich.

= Benefis 70-letniego artysty.

Na Pradze w Antokolu gości obecnie jednaz trup prowincjonalnych, w składzie której znajduje się siedmdziesięcioletni starzec Karol Brelewski, niegdyś dyrektor jednego z wędrownych towarzystw.

Na benefis tego najstarszego z artystów prowincjonalnych, dziś już przez wiek złamanego i pozbawionego opieki, w niedzielę danem będzie widowisko w teatrzyku Antokolskim.

= W sprawie świętowania niedziel przez fotografów.

W dniu wczorajszym w sprawie tej poruszanej ostatniemi dniami w prasie odbyło się w jednym z tutejszych zakładów fotograficznych zgromadzenie właścicieli podobnego rodzaju zakładów, a to w celu porozumienia się w tej ważnej dla pracowników fotograficznych kwestji.

Jak wiadomo, większość właścicieli zakładów fotograficznych zgadzała się na zawieszenie pracy w niedziele, co też było wyrażone w deklaracjach nadesłanych do różnych redakcyj, a między innemi i do naszej.

Na zebraniu zgoda ta została jeszcze wyraźniej zaakcentowana, pomimo to jednak sprawa do żądnego pozytywnego rezultatu nie doszła.

Pokazało się bowiem, że dwaj z pomiędzy zebranych, a mianowicie pp. Marion (Smoleński) i Boretti w żadnym razie na świętowanie niedzieli się nie zgadzają, nadto, jak prywatnie do wiadomości obecnych doszło, nieobecny choć zaproszony p. Mieczkowski również pogląd ich podziela—i dlatego też ogół fotografów w tych warunkach, obawiając się konkurencji pomienionych trzech zakładów, któreby wszystkim innym zamkniętym w niedzielę kundmanów odbierały, nie uznali za możebne święcić niedzielę.

Owszem zdecydowali, iż byłoby to możebne tylko w razie zgody wszystkich bez wyjątku właścicieli zakładów.

Natomiast powzięto uchwałę, iż wszyscy bez wyjątku obecni na zebraniu fotografiści będą zawieszali czynności w swych zakładach w święta uroczyste, których jest około dwudziestu na rok; zrobiono tu jednak małą restrykcję, a mianowicie, że w razie, gdyby którykolwiek z owych panów zobowiązania pomienionego nie dotrzymał, wszyscy stają się odeń wolni.

Uchwała to więc niezmiernie krucha, tem bardziej, że projektowanej przez niektórych kary pieniężnej na pierwszego uchybiającego zobowiązaniu jednogłośnie nie przyjęto.

Wreszcie poruszoną została na zebraniu mimochodem myśl utworzenia stowarzyszenia fotografów.

= Kontrola nad wodą sodową.

Pisaliśmy niedawno, iż zarząd miejski przy oddawaniu w dzierżawę placów pod budki i altany na sprzedaż wody sodowej, z słusznych bardzo pobudek ze względu na zdrowie ogółu, przedstawił wyższej władzy propozycję, ażeby miejsca takie wydzierżawiane były tylko aptekarzom, lub specjalistom mającym fabryki wód mineralnych.

Przy rozpatrywaniu tej propozycji władza decydująca w tej sprawie, z uwagi, że ograniczenie takie może osłabić bardzo konkurencję na dzierżawę tych miejsc, a więc wpłynąć ujemnie na dochód kasy miejskiej, nie zgodziła się na nią, pozwalając tylko na zamieszczenie w warunkach licytacyjnych zastrzeżenia: iż dzierżawcy miejsc do sprzedaży wody sodowej, jeśli sami nie będą farmaceutami lub chemikami, winni nabywać wodę sodową li tylko z fabryk własnością osób powyższej kategorji będących, dopilnowanie czego znów będzie obowiązkiem policji.

Nie możemy rozumie się rozbierać tutaj powodów takiej decyzji władzy, wszakże nie możemy też zamilczeć, że jako zabezpieczenie zdrowia publicznego będzie to tylko półśrodek, a nadużycia mogą zawsze zdarzać się tak samo jak i dawniej.

Przypuśćmy bowiem, że wedle warunków licytacyjnych przedsiębiorca będzie rzeczywiście kupował wodę z fabryki wód mineralnych, któż jednak może skontrolować np. ile on tej wody u siebie sprzeda z danej fabryki, a ile innej pokątnie od kogo innego nabytej. Przedsiębiorca taki dla pozoru może wziąć z fabryki jeden balon wody na dzień i tem uczyni zadość warunkom, a zkąd inąd nabędzie ich i sprzeda kilka.

Skontrolowanie więc ścisłe jest niepodobnem, a ztąd i nadużycie zawsze możebnem.

= Wypadek kolejowy.

Pociąg południowy drogi petersburskiej w dniu onegdajszym przejechał dróżnika kolejowego, na kilka wiorst przed stacją Warszawa.

Dziś zjeżdża na miejsce wypadku sędzia śledczy.

= Omijał—nie katastrofa.

Wczorajszy pociąg pośpieszny kolei warszawsko-wiedeńskiej, biegnący w stronę Warszawy, pod stacją Rogów przejechał dwie krowy, znajdujące się na samym plancie drogi żelaznej. Na ten raz skończyło się na przestrachu jadących, spowodowanym przez mocne wstrząśnienie wagonów i zatrzymanie parę minut.

= Z Pławna.

Cały tutejszy świat sportmeński podążył onegdaj do Pławna na mające się tam odbyć wyścigi, a większy daleko kontyngens doświadczała okolica.

Gonitwy, których było ośm, rozpoczęły się biegiem o nagrodę rs. 500 ofiarowaną przez warszawskie Towarzystwo wyścigów konnych.

W szrankach z zapisanych sześciu stanęło tylko trzy: „Nija" p. Stojowskiego, „Medina" p. Zbijewskiego i „Milord" p. Michalskiego.

Nagrodę z powodu pewnych nieformalności, jakich dopuścił się „Milord", otrzymała „Nija" pomimo, że drugą dopiero stanęła u mety.

W następnych siedmiu gonitwach jeździli sami

panowie, pomimo więc mniej znacznych nagród przedstawiały one dla widzów więcej interesu.

Najwięcej zajęcia obudziły: gonitwa kłusowa trzywiorstowa, w której zwycięztwo odniósł p. Nowosielski, dosiadający „Ibrahima“ ze stadniny p. Zbijewskiego, dalej bieg z przeszkodami, bieg myśliwski i nareszcie siódmy wyróżniający się ogromną bo 7-wiorstową metą.

W tym ostatnim nagrodę zdobył p. St. Wotowski jadący na „Alarsie“, należącym do swego brata. Przebył on całą przestrzeń w przeciągu 11 minut i 30 sekund.

Do ósmego wyścigu stanęły konie zaprzęgowe. Z trzech meldowanych par, na torze stanęły tylko dwie. Meta wynosiła sześć i pół wiorst—bieg kłusowy.

Palmę pierwszeństwa odniosła para gniadych koni p. St. Kebierzyckiego, który zgodnie z warunkami wyścigu sam powoził.

W wyścigu z przeszkodami zatrwożył widzów wypadek, jaki zdarzył się znanemu z wybornej jazdy p. Niemojewskiemu, który dosiadł ogiera „Bady-by“. Źle okuty rumak przy przesadzaniu przeszkody padł i wysadził jeźdźa z siodła. Na szczęście jednak upadek nie miał smutnych dla p. N. następstw.

Po skończeniu wyścigów, którym towarzyszyła jaka taka, choć nie słoneczna pogoda, odbył się pod pobliskim lasem składkowy obiad, do którego zasiadło około stu biesiadników.

Wczoraj odbyły się jeszcze w Pławnie cztery gonitwy, oraz próby pługów i kilku narzędzi rolniczych.

═ Z wyścigów carskosielskich.

Z rachunkowych sprawozdań o świeżo ukończonych wyścigach na carskosielskim torze okazuje się, że z pomiędzy właścicieli koni które tam biegały największą sumę tytułem nagród wziął hr. L. Krasiński. Suma ta wynosi bowiem 14,450 rs.

Z innych tutejszych hodowców wyścigi te przyniosły p. L. Kronenbergowi rs. 1700, p. Mysyrowiczowi rs. 1275 i hr. Potockiemu rs. 1190.

Z liczby koni pierwsze miejsce także zajmuje „Hilda“ ze stajni hr. Krasińskiego. W ogóle wzięła ona nagród 9350 rs.

═ Gość kaszubski.

Hieronim Derdowski, twórca epopei kaszubskiej *Łgorz*, o której dzienniki nasze tyle pisały, w dniu dzisiejszym przybyć ma do Warszawy.

Gość nasz długo redagował *Gazetę Toruńską*; obecnie zaś pracuje nad nowym poematem humorystycznym.

Jest on rodowitym kaszubem.

═ O nagrodę.

Z pięciu kandydatów, mających prawo ubiegania się w roku bieżącym o wielki medal złoty akademji sztuk pięknych w Petersburgu, obecnie przy konkursie pozostało tylko trzech, między którymi jest Miłosz, Kotarbiński i Kazimierz Gołębiowski.

═ Nasze drogi!

Jakieś towarzystwo akrobatyczne, chcąc popisywać się ze swemi sztukami na jarmarku w Łęcznie, wyruszyło w podróż.

Na haniebnej jednak drodze, zupełnie skutkiem deszczów ostatnich zepsutej, za wsią Turkiem, całe towarzystwo wywróciło się z wozem tak nieszczęśliwie, że jeden z akrobatów śmierć poniósł na miejscu.

═ Nowy bank.

Mieszkańcy Suwałk, oraz obywatele ziemscy tejże gubernji starają się o otworzenie w Suwałkach banku wzajemnego kredytu. Wypracowana w tymże celu ustawa projektowanej instytucji przesłaną już została do zatwierdzenia władzy.

═ Uczczenie zasług.

Zarząd żelaźnicy rostowskiej postanowił zawiesić w sali obrad wizerunek ś. p. Aleksandra Falewicza, o którego zgonie donosiliśmy niedawno. Zmarły w dyrekcji pomienionej drogi położył wielkie zasługi, a charakterem swoim powszechne zjednał sobie uznanie.

Dawni koledzy i podwładni złożyli fundusz dla utworzenia stypendjum jego imienia, przy instytucie dróg i komunikacyj.

═ Śpiewnik litewski.

W Rydze powstało orpheum śpiewaków litewskich, pod kierunkiem Józefa Milewskiego.

Młody pisarz ten dał się poznać w szerszych kołach ze swoich utworów. O poemacie jego „Gulbe“ krytyka wyraża się nader pochlebnie.

Pan Milewski ma zamiar wydać śpiewnik ludowy i pozwolenie na drukowanie go czcionkami łacińskiemi już pozyskał.

═ Ze świata szkolnego.

Skutkiem utrudnionego wstępu do szkół w prowincjach zachodnich, ze względu na przepełnienie, młodzież polska licznie nawiedza gimnazja dalszych miejscowości.

Do szkoły realnej smoleńskiej zapisało się obecnie 12 uczniów z gub. witebskiej oraz mohilewskiej. W zakładzie tym ogólna ilość polaków dochodzi do 50, w gimnazjum filologicznem do 40, na pensji żeńskiej tyleż.

Do szkół w Kursku zapisało się także kilkunastu polaków, co dotąd kształcili się w Dynaburgu i Wilnie. W miejscowem *gr aemium* nauczycielskiem jest kilku naszych ziomków, oraz jedna dama klasowa.

═ Dla wygody podróżnych.

W Częstochowie ku wygodzie publiczności wybudowaną została w ogrodzie stacyjnym kasa kolejowa, gdzie w porze letniej sprzedawać się będą bilety na pociągi robocze i odpustowe.

Urządzenie drugiej kasy na stacji Częstochowa oddawna było pożądanem.

═ Odświeżenie kościoła.

Staraniem parafjan i przy materjalnym współudziale p. T. Rapackiej, obywateli miejscowych i rzemieślników, został obecnie odświeżony i znacznie przyozdobiony kościołek parafjalny w Borzęcinie w powiecie warszawskim. Zasługuje na uwagę, że począwszy od miejscowego proboszcza, ks. P. i właściciela dóbr, p. S., a skończywszy na ostatnim rzemieślniku, każdy przyniósł odpowiednią do sił swoich cegiełkę.

═ Piećdziesięcioletni jubileusz.

Ks. Józef Grączewski, proboszcz parafji Dłutowo, w powiecie mławskim, djecezji płockiej, obchodził 50-letnią rocznicę kapłaństwa.

Po odbytem z tej okoliczności uroczystem nabożeństwie składano jubilatowi liczne życzenia.

═ Żegluga.

Parostatek „Zefir“ kursuje pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem.

Statek wychodzi z Puław w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej.

═ Tajemnicza sprawa.

Lodz. Ztng. podaje opis tajemniczego wypadku, jaki się wydarzył w Łodzi.

W nocy z wtorku na środę otwarty został na tamecznym cmentarzu katolickim grób zmarłego w dniu 12-ym sierpnia 1880 roku i w kilka dni później pochowanego naczelnika bandy cygańskiej Edwarda Rebickiego.

Niewiadomi dotąd złoczyńcy wydobyli z grobu zupełnie dobrze zachowaną trumnę metalową, odbili wieko, i, o ile dotąd wiadomo, zrabowali poduszkę z pod głowy nieboszczyka.

Trup, który dotąd wcale dobrze się zachował a tylko głównie na twarzy nosi ślady rozkładu, ma jeszcze na palcach pierścienie.

Miejscowy organ zwraca przytem uwagę na niewłaściwość zarówno ze względów moralnych, jak sanitarno policyjnych, pozostawiania otwartej trumny przez kilka dni bez żadnego dozoru, do czasu zejścia właściwej komisji.

Z powodu tego wypadku krążą po mieście najrozmaitsze opowieści...

═ Sprawa o *quasi* dwużeństwo.

W d. 23 b. m. sąd lubelski roztrząsał interesującą sprawę.

Do Lublina przybył niedawno czeladnik szewcki G., który w krótkim czasie umiał zawiązać stosunki z rzemieślnikami miejscowymi, trochę się zadłużył, a wreszcie zapragnął zaślubić córkę swego pryncypała p. K.

Ponieważ rodzice panny zgodzili się, więc też wkrótce odbyły się formalne zaręczyny przed rabinem w Bełżycach.

Na ślubne przygotowania G. zażądał od rodziców 26 rs. które gdy otrzymał, zaproponował matce narzeczonej podróż do Warszawy celem zaznajomienia jej z rodziną swoją.

Matka przystała i G. otrzymał na drogę jeszcze 10 rs.

Po przybyciu do Warszawy G. zostawił matkę w szynku, sam zaś udał się po swoich krewnych... i więcej się nie pokazał.

Wkrótce okazało się, że mniemany kawaler miał w Warszawie żonę i dzieci.

Sąd skazał G. na miesiąc więzienia i 75 rs. tytułem zwrotu strat i szkód, przez K. poniesionych.

═ Rzadka zbrodnia.

Niedawno banda złodziei zakradła się do stajni hr. *, którego majątek leży nad samą granicą Królestwa.

Stangret śpiący w stajni usłyszał szmer i spostrzegł wkrótce, że rabusie usiłują wywiercić w ścianie dziurę.

Szybko zdjął uzdzienicę konopianą, zrobił z niej pętlicę i w chwili, gdy złodziej sięgnął ręką przez wywiercony otwór do wnętrza stajni, związał ją silnie i przymocował do kołka.

Ucieczka była niepodobną.

Złodzieje dawali znaczny okup za towarzysza, lecz stangret pozostał głuchym.

Wówczas rabusie, obawiając się zdrady ze strony uwięzionego, postanowili go zgładzić.

Stangret słyszał tylko zrazu prośby, jęki, skargi, potem straszny krzyk, lecz wkrótce wszystko umilkło.

Rano dopiero, po otwarciu stajni, przedstawił się straszny widok.

Z przywiązaną w dziurze ręką wisiał trup bez głowy.

Mordercy dla zatarcia wszelkich śladów, zdjęli ubranie z ofiary i zabrali głowę.

═ Fatalny wypadek.

W dniu 24 z. m., w kopalni węgla „Fryderyk,“ w osadzie Sielce pod Bendzinem, podczas gdy robotnik tejże kopalni, Wiktor Marciniak, zajęty był wewnątrz kotła parowego czyszczeniem tegoż, przez nieoględność puszczono do kotła wrzącą wodę!...

Na krzyki nieszczęśliwego robotnika przybyła pomoc, a następnie wstrzymano ukrop napełniający kocioł, ale już było zapóżno.

Wydobyty z kotła Marciniak, okropnie poparzony, wkrótce ducha wyzionął!...

═ Żonobójstwo.

W jak nizkim stanie umoralnienia znajduje się lud prosty w niektórych okolicach kraju, przekonywa masa wypadków już nietylko morderstw prostych, lecz nawet dokonanych na bliskich krewnych.

Oto w tych dniach włościanin z okolic Nowo Mińska udusił swą chorą żonę.

Długotrwająca choroba żony miała być ku temu przyczyną.

Dziwna doprawdy pobudka!

═ Otrucie grzybami.

Zamieszkała pod nr 5048, Antonina M. i dzieci jej, mianowicie pięć córek: Marjanna, Jadwiga, Władysława, Magdalena i Józefa, zjadły grzybów szkodliwych, zgotowanych w domu.

Wszystkie sześć zachorowały bardzo silnie. Odwieziono je do szpitala Dzieciątka Jezus.

Stan ich jest groźny.

═ Nagła śmierć.

W domu nr 16, przy ulicy Mazowieckiej, wczoraj zmarł nagle p. Antoni K.

Przyczyna śmierci niewiadoma.

═ Wypadki.

* Powożący bryczką Franciszek Z., na placu Trzech Krzyży, najechał na tramwaj nr 9.

Tak tramwaj jak i bryczka mocno uszkodzone zostały.

* Pies należący do Augusta K., pokąsał Rykę P.

Psa uprzątnięto.

Ze świata.

✕ **Książę Bismarck i sztuki piękne.** W ciągu lata bieżącego gościł u księcia Bismarcka w Warcinie malarz niemiecki Lehnbach, długoletni przyjaciel kanclerza. Nieraz rozmowa przechodziła na sztuki piękne, przyczem ks. Bismarck miał niejednokrotną sposobność w niezmiernie oryginalny sposób nacechować swe stanowisko wobec tychże. Raz zaczęto mówić o muzyce. Kanclerz przyznał otwarcie, że tak on, jak dzieci jego, są zupełnie nie muzykalnemi. Krótki czas uczył się na fortepianie, ale nic z tej nauki nie skorzystał. Nie ma słuchu i zmysłu dla tej sztuki. Najchętniej lubi słuchać włoską katarynkę; również mile wpada mu w ucho prosta ręczna harmonijka, na której pastuszki wieczorami grywają w polu. Opera i koncerta symfoniczne są dla niego rzeczami obcemi. Gdyby chciał nawet je odwiedzać, nie miałby czasu ku temu. Jeszcze najprzystępniejszą jest mu wiolonczela, ponieważ zbliża się do głosu ludzkiego. —„Słyszałem raz „Trubadura“— mówił ks. Bismarck— i nie mogłem pojąć, aby taki młody człowiek jak Manrico, mógł już być donżuanem i uwodzicielem kobiet.“ Książę nie sprzyja w ogóle tenorom, lubi natomiast zdrowy humor ludowy i dobrą „possę.“ Dlatego zaprosił raz na obiad sławnego aktora Hamerdinga, który słynął w tym rodzaju sztuki. Na obrazach także się nie zna; każe sobie opowiadać wszelako o nowościach galerji narodowej i przypatruje się obrazom — ale tylko na fotografjach. „Nie mam na to czasu i jestem już stary, aby kształcić swój smak estetyczny,“ zakonkludował książę.

✕ **Stary rewolucjonista.** Dnia 26 z. m. zmarł w Paryżu Juljusz Reynaud, jeden z najstarszych rewolucjonistów francuskich. W roku 1834 Reynaud na czele 2,000 powstańców z departamentu Jura zajął Besançon, uwięził władze miejscowe i obwołał rzeczpospolitą. Przez dni czternaście bronił się przeciw wojskom z Lugdunu; nareszcie wzięto go do niewoli i odesłano do Paryża,

gdzie izba parów skazała go na pięcioletnie więzienie. W r. 1848 uczestniczył w powstaniu czerwcowem i został znowu internowany. Ponieważ dnia 2-go grudnia pochwycił ponownie za broń, został w Embrun ujęty i i dopiero w roku 1858 wypuszczony na wolność. Nareszcie walczył w szeregach komuny i jeszcze raz odsiedział karę. W końcu był żerantem *République sociale.*

✕ **George Sand i Alfred de Musset.** Jakkolwiek pisano już bardzo wiele o stosunku miłosnym, istniejącym między panią George Sand a Alfredem de Musset, mimo to ogłasza Maxime du Camp w swych pamiętnikach literackich w *Revue des deux Mondes* bardzo zajmujące i całkiem nowe szczegóły, tyczące się obojga kochanków. Między innemi pisze Maxime du Camp jak następuje: „Rzadko kiedy złączył los tak niepodobne do siebie istoty, jak te dwie osoby, pod względem sposobu życia i pracy różnili się oni zupełnie, tylko życie uczuciowe zbliżało ich do siebie. Oczywiście stosunek ten nie mógł potrwać dłużej; 30-letnia wówczas George Sand odgrywała w tym stosunku rolę mężczyzny. a 23-letni Musset rolę kobiety, i to kobiety nadzwyczaj nerwowej, kapryśnej i nieporadnej. Często opierał się on prawie macierzyńskiej opiece pani Sand, aby w kilka chwil później prosić ją o radę, jakby mógł naprawić poprzednie błędy. Sam Musset opisuje tę różnicę charakterów w następujący sposób: „Przez cały dzień nie spoczął ani na chwilę mój umysł, a wieczór napisałem zaledwie dziesięć wierszów, przyczem wypiłem całą butelkę absyntu; ona wypiła w tym samym czasie dwa litry mleka i napisała pół tomu romansu.“ Najwięcej zgadzali się w tem, że oboje byli nadzwyczaj ciekawi. Musset uganiał się nie raz cały dzień za pierwszą lepszą kobietą, pani Sand unosiła się często z zapałem nad tymi, których poznała przypadkowo w chwili, kiedy wygłaszali dziwaczne teorje o wędrówce dusz. Stosunek między tak sprzecznemi charakterami nie mógł być trwałym. Rozłączyli się i odetchnęli tak swobodnie, jakby im kamień spadł z serca. Po rozłące tej szukali się i unikali nawzajem, nie mogąc przeboleć rozstania. Ten wzajemny pociąg przybrał pewnego razu tak gwałtowny charakter, że p. Sand w przystępie rozpaczy wychyliła flaszeczkę opium; Musset pochwycił omdlałą w swoje objęcia i z trudnością wyratował ją za pomocą antidotum. Po śmierci Musseta, udał się brat jego do pani Sand z żądaniem, aby mu wydała lub zniszczyła wszystkie listy zmarłego. Zanim p. Sand spaliła te listy, prosiła jednej ze swych przyjaciółek, aby je przeczytała. Przyjaciółka odpisała pięć z tych listów. Odpisy te dostały się do mych rąk i zdaniem mojem mogłyby być ogłoszone. Pani Sand przyrzekła jednak, że listy zniszczy i dotrzymała słowa. W listach do Musseta nazywa go często pani Sand: *mon pauvre enfant;* on zaś przemawiał do niej w swych listach: *O mon grand George!* W roku 1868 zaprosiła mnie, pisze du Camp, autorka „Lelji“ a miała już wówczas 64 lat, na obiad do jednej z restauracyj paryskich. Podczas obiadu oświadczyła mi, że głównym jej celem jest zapewnić sobie 3,000 franków renty; a kiedy zdziwiony prawie uwierzyć w to nie chciałem, aby George Sand nie miała dotąd renty, dodała: „Zarobiłam w życiu mem dosyć znaczną sumę, ale wydałam wszystko; gdybym była więcej zarobiła, byłabym więcej wydała.“

✕ **Kanał panamski.** Prace około przekopania przesmyku panamskiego i połączenia kanału za pomocą atlantyckiego z wielkim oceanem, biorą pomyślny obrót. Musiano wszakże przerabiać w Ameryce wszystkie maszyny sprowadzone z Europy, celem osłabienia szybkości ich ruchów. Kanał ten stał się obecnie przedmiotem zajmującego turnieju pomiędzy Europą i Ameryką. Europejscy robotnicy pracują metodycznie, regularnie i spokojnie; amerykanie rzucają się do pracy z pośpiechem gorączkowym, rzecby można, brutalnym. Ogólna odezwa do przedsiębiorców budowy sprawiła dobry skutek, co objawia się zarówno w szybkim postępie robót, jak w taniości cen, tak, że koszta przekopu wyniosą prawdopodobnie mniej, niż w kosztorysie przewidziano. Pierwszych 10 kilometrów od portu w Colonie począwszy objęła firma Huerne Slaven Linch et Comp. z San-Francisco, za cenę 1 fr. 50 centm. za metr sześcienny od pierwszych 3 miljonów metrów, za 1 fr. 25 centm. za dalsze. W skutek rozdania wszystkich robót przedsiębiorcom, kompanja kanału Sueskiego wykonywa tylko kontrolę robót. Codziennie przychodzą nowe maszyny. Kompanja zakupiła wszystkie akcje kolei żelaznej z Colonu do Panamy, tak, że kolej ta znajduje się cała w jej posiadaniu. Jeżeli w ogóle kompanja nie patrzy się trochę optymistycznie na przyszłość dzieła, natenczas prorokować jej można świetny wynik finansowy.

✕ **Podług statystystyki wystawców** podanej przez *Academy*, w „salonie“ paryskim na 4,264 osób, tylko 697 było cudzoziemców. Ci dadzą się podług następujących liczb rozklasyfikować: belgijczyków 94, amerykanów 86, angligów 81. włochów 60, niemców 53, hiszpanów 39, holendrów 35, rosjan i szwedów po 31, austrjaków, polaków i mieszkańców Argentyny po 14, finlandczyków 13, norwegczyków 11, portugalczyków i turków po 10. Japonja oraz wyspa Jawa dostarczyły po kilka obrazów.

✕ **Wróżbiarstwo w Ameryce** traktowane jest podobnie, jak każdy przemysł. W jednym z dzienników filadelfijskich znajdujemy następujące ogłoszenie: „Wróżka! Pani Kubasch, uczennica słynnej pani Lenormand, poleca się szczególnej uwadze szanownej publiczności. Każdy stosunek, każde zdarzenie z teraźniejszości, zarówno jak i z przyszłości, wyświeca najsumienniej za miernem wynagrodzeniem. Nr 160, West 12 st.“

— Załączając przy niniejszem do dyspozycji redakcji *Kurjera warszawskiego*, złożoną do rąk moich kwotę rs. 10, na zapłatę której jedna ze stron skazaną została wyrokiem sądu polubownego d. 17 czerwca r. b. w kancelarji mojej odbytego, objaśniam, że stosownie do opinji rzeczonego sądu, fundusz powyższy użytym być ma na wsparcie ubogiego ucznia warszawskiego gimnazjum, polaka, wyznania rzymsko-katolickiego.

K. J. Jasiński, obrońca przysięgły.

Nekrologja.

† Ś. p. Marja z Badowskich **Kasperska,** wdowa, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 30 sierpnia r. b. na Nowej Pradze, przeżywszy lat 73. W smutku pogrążeni synowa, wnuki i brat zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, dnia 2 września, o godzinie **9-ej** zrana, i na wyprowadzenie zwłok z kaplicy tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2720—

† Ś. p. Antoni **Kryżanowski,** były oficjalista prywatny, przeżywszy lat 62, po długich cierpieniach zmarł dnia 31 b. m. Msza św. odprawioną zostanie w dniu 2 września, w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, w dolnym kościele św. Krzyża. wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu. —2725—

† W dniu 2 września, w sobotę, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji Michaliny z Przysuchów **Saminn,** odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, msza św., na którą mąż wraz z siostrami zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2707—

† Dnia 2 września r. b., odprawi się w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, wotywa żałobna, za duszę ś. p. Stefanji z Gembarzewskich **Rosé,** na którą pozostała w ciężkim smutku matka zaprasza krewnych i życzliwych. —2722

† W dniu 2 września, w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Grudzińskich **Dolowej,** odbędzie się za spokój jej duszy msza św. w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej; o czem pozostały mąż zmarłej wraz z synem uprzejmie zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych. —696—

† W sobotę, dnia 2-go września, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Józefy **Walkiewicz,** na które pozostałe córki i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2727—

† Prawie wszystkie pisma nasze codzienne podając wiadomość o zgonie ś. p. Józefa **Skłodowskiego,** b. dyrektora gimnazjum lubelskiego, dołączyły chlubne wspomnienie o jego pożytecznem życiu i błogiej działalności dla dobra kraju.

Cenne to uznanie, stanowiące można powiedzieć najwyższą ziemską nagrodę, spotyka tylko tych zwykle, którzy przykładnym swym żywotem prawdziwie na nią zasłużyli.

Kto był szczęśliwym nagrodę tę pozyskać, pozostanie na zawsze w pamięci i poszanowaniu nietylko rodziny i krewnych, ale i całego społeczeństwa.

A czyż więcej nam po za grobem potrzeba?

Żadne pojedynczych osób świadectwa, a nawet wymowne pochwały, nie mogą zrównoważyć tego szczytnego wieńca, jakim ogół z przekonania zdobi żywot ludzki przez organa swej prasy.

Jeżeli więc, po dotkliwej i nieodżałowanej stracie jednego z najlepszych moich od lat dziecinnych przyjaciół, biorę pióro do ręki, to jedynie dla podziękowania redakcjom pism naszych, że pilnie i uważnie śledzą wartość współziomków i rodaków w najodleglejszych nawet zakątkach kraju żyjących, i że zawsze są chętne oddać im bezinteresowną sprawiedliwość, co stanowi niemałą pobudkę do naśladowania dobrych przykładów, a także dla wynurzenia szanownej pozostałej famiiji głębokiego mojego smutku i szczerej boleści po stracie najukochańszego przez lat kilkadziesiąt prawdziwego przyjaciela mego.

Lubo po takiej stracie nie masz łatwej pociechy, jednakowoż starajmy się pocieszać choćby tą myślą, że kto z ziemskiego wynoszącego 78 lat pobytu, otrzymuje tak chlubne ogółu świadectwo, może on być pewnym i łaski na ostatecznym sądzie.

A więc niech będzie pokój duszy twej na zawsze, drogi mi Józefie!

Rzeczywisty radca stanu **Józef Korytkowski.**

—2718—

† Zacnym przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli ś. p. Gotliba **Ebert,** męża mojego uczcić tak licznem zebraniem na pogrzebie i tym, którzy na barkach ponieśli drogie mi szczątki do grobu, oraz szanownemu pastorowi Manitiusowi za pocieszające słowa w strapieniu, niech mi będzie wolno złożyć najserdeczniejsze Bóg zapłać.

—2719— **K. Ebert z rodziną.**

Z TEATRU WOJNY.

Zaczynają nareszcie nadpływać do pism europejskich pierwsze korespondencje z egipskiego pola walki. Podajemy tu według *Neue freie Presse* opis pierwszego starcia Arabiego baszy pod Aleksandrją w dniu 19 z. m., w chwili gdy flota angielska opuszczała port aleksandryjski, wypływając na wschód ku kanałowi Sueskiemu; korespondent nazywa to starcie „bitwą w ogrodach Antoniadesa“.

„Zrana w sobotę (dnia 19 z. m.) kilku oficerów z brygady sir Ewelyna Wood'a przedsięwzięło rekonesans w kierunku Asslan, aby obejrzeć tutejsze pozycje egipcjan. Gdy oficerowie zbliżyli się na odległość strzału, otworzyli egipcjanie ogień, źle wszakże skierowany, tak, że anglicy powrócili bez szkody do obozu. Około południa poczęły silne oddziały egipcjan rozwijać się z Kafr el Dauar w tyraljerskie łańcuchy, posuwając się zwolna w kierunku Abukiru i pragnąc widocznie utorować sobie komunikację z twierdzy, której zagrożenia przez flotę angielską domyślali się. Od strony Abukiru obaczono poruszanie się po żółtym piasku silnych zastępów kawalerji arabskiej, które rączym galopem starały się dosięgnąć prawego skrzydła tyraljerów egipskich. Linja egipska układała się dosyć luźnie i nieregularnie. Najbardziej do pierwszej pozycji angielskiej w ogrodach Antoniadesa zbliżone grupy nieprzyjacielskie, odległe były od niej o 850 metrów i składały się z regularnej piechoty, której broń błyszczała jaskrawo w jasnych promieniach afrykańskiego słońca. Odległość tej aż do końca potyczki nie usiłowali zmienić egipcjanie.

Pozycja angielska, oparta o rzeczone ogrody Antoniadesa, składała się z szańców ziemnych i rowów strzeleckich i obsadzoną była przez trzy kompanje 49-go pułku piechoty. Dowodził anglikami pułkownik Corban. O godzinie 4 po południu wysłało umieszczone po za fortem egipskim lekkie działo kilka szrapneli, nie wyrządzając anglikom szkody. Egipcjanie w ogóle zdają się lubować w szrapnelach tam nawet, gdzie inny rodzaj pocisków byłby skuteczniejszym. Dopiero po wysłaniu kilku szrapneli rzucono granat, który nieco na prawo od ogrodu Antoniadesa eksplodował. Zamiast przez utrzymanie wytrwalszego ognia artyleryjskiego zmusić kompanje angielskie do opuszczenia rowów, albo przynajmniej zadać im dotkliwe straty, zaprzestali jednak niebawem egipcjanie akcji działowej i rozpoczęli ogień karabinowy, luźny, źle mierzony, czasem tylko zbiorowemi salwami przerywany. Kompanje angielskie nie ruszyły się ze swych ukrytych pozycyj i odpowiadały salwami strzałów karabinowych, które wyrywały widocznie szczerby w grupach tyraljerów egipskich, niczem nieosłoniętych.

O godzinie 5 przybył na plac bojowy tren pancerny kapitana Fishera, zatrzymał się przy grobli kolejowej i wysłał zaraz kilka granatów przeciw oddziałowi piechoty egipskiej, który na lewem skrzydle usiłował obejść linję anglików. Czy granaty poskutkowały, niewiadomo, faktem jednak jest, że nie wykonano zamierzonego ruchu.

Teraz kapitan Fisher wysłał z 40-funtowego Armstronga granat w kierunku pozycji egipskiej o 3000 metrów odległej, pod Kafr el Dauar; ztamtąd odpowiedziano też niezwłocznie z ciężkiego działa; granat upadł pomiędzy trenem i maszyną rezerwową, nieopodal w tyle pozostawioną. Tren cofnął się zaraz, wysełając nowy pocisk z 40-funtowego działa, na który znowu odpowiedziano; pocisk egipski uderzył przy samych szynach i spowodował natychmiastowe zupełne wycofanie stę trenu pancernego.

Fakt, że pierwsze zaraz wystrzały egipskie na tak znaczną odległość były niezmiernie trafnemi, dowodzi, że działo było Kruppa i przez doskonałych artylerzystów obsłużone. Nie ulega przeto wątpliwości, że przy dalszem utrzymaniu ognia tren byłby mocno ucierpiał.

Utarczka karabinowa przy ogrodach Antoniadesa trwała do późnego zmierzchu, poczem egipcjanie zwolna wycofali się na swoje pozycje, nie mogąc tym ruchem nawet wywabić piechoty angielskiej z ich rowów. Ogień anglików, chociaż nazywany przez korespondentów angielskich *excellent and well directed*, inaczej przedstawiał się widzowi, który w ostatniej chwili przeciw powstańcom hercegowińskim miał sposobność podziwiania celności oka strzelców austrjackich.

Z Cesarstwa.

Petersburg 30-go sierpnia.—*Journal de St.-Petersbourg* zamieszcza artykuł, rzucający pewne światło na zeszłoroczny kryzys bulgarski. Oto co pisze petersburski dziennik: „*Pester Lloyd* podał w tych dniach dokument, noszący podpis rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który to dokument przedrukowały następnie inne zagraniczne pisma z objaśnieniem, że „zawiera on instrukcje co do polityki, jakiej ma się trzymać książę bulgarski.“ Nie wiemy czy dokument jest autentyczny lub nie, ale dość jest odczytać go z uwagą aby wnet przekonać się, że pochodzi on przynajmniej z przed 16-tu miesięcy i że pisany był znacznie wcześniej przed zmianą konstytucji w księstwie, zmianą która zaszła piętnaście miesięcy temu. Oto jedyna uwaga, jaką nateraz zrobić poczytujemy za właściwe.“

Petersburg 30 go sierpnia.—*Nowoje wremja* szeroko rozwodzi się nad położeniem wewnętrznem Bulgarji i rozpatruje zachowanie się jej stronnictwa konserwatywnego: „Nie można, powiada wspomniany organ, przypuszczać, aby bulgarscy niby-zachowawcy rozmyślnie chcieli wywołać wewnętrzne rozterki, aby dać Austrji dowód do wmięszania się w sprawy Bulgarji. Oni tylko nie przewidują następstw, a rządy bez kontroli wydają im się dogodnemi. Na szczęście książę odrzucił złe rady i bulgaiskie zgromadzenie narodowe zbierze się w październiku według ustanowionego porządku. Wiadomość o zwołaniu zebrania nie objaśnia dokładnie czy to ma być zebranie zwyczajne czy też wielkie. Przypuszczać należy, że zwyczajne. Według trzeciego punktu nadzwyczajnego pełnomocnictwa danego księciu, upoważnia go przed upływem siedmiu lat zwołać wielkie zebranie jedynie i umyślnie w celu zrewidowania konstytucji. Nie ustają tymczasem narzekania, że konstytucja księstwa zawiera w sobie wiele niejasnych, nie dość określonych postanowień, często nawet między sobą sprzecznych. Jeżeli uważają za potrzebne zrewidować ustawę organiczną i zastosować ją do istotnych interesów kraju, to należy przystąpić do tego bez straty czasu. W najbliższej już przyszłości mogą wyniknąć komplikacje, wobec których nie można będzie zajmować się sprawami ustroju państwowego. Przez półwysep bałkański zdaje się jakby przebiegła iskra elektryczna. Jedni żywią nadzieję zdobyczy, inni obawiają się o własne istnienie, o utrzymanie pokoju. Trudno teraz zaręczyć, czy przyszły rok minie bez wielkich wstrząśnień na półwyspie. W takich niepewnych okolicznościach Bulgarja powinna trzymać się na uboczu i na czas zgromadzić wszystkie swoje siły na obronę, jeżeli tego zajdzie potrzeba, swojej całości i nietykalności.“

Ryga 30-go sierpnia. — *Ryska gazeta* donosi o dokonanym w Kurlandji w dniu 13 sierpnia zamachu na życie drobnego właściciela ziemskiego w Schrunden, p. Bergwalda. Nieznany złoczyńca wystrzelił do stojącego w oknie we własnym domu p. B., który otrzymał kilka drobnych ran od ziarn śrutu. Rany nie są niebezpieczne. Do 25 sierpnia nie odszukano śladów zbrodniarza.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego”.

Paryż 31-go sierpnia.—Niemiecki „Turnverein“ nie mógł odbyć odłożonego na wczoraj bankietu w lokalu przy ulicy św. Marka, ponieważ gospodarz odmówił sali, a zaprosił natomiast członków ligi patrjotycznej, którzy odbyli w niej własny bankiet.

Konstantynopol 30-go sierpnia.—Obrady w pałacu trwają ciągle. Krąży pogłoska, że W. Porta przyjęła wniosek lorda Dufferina, ażeby wojska tureckie wylądowały w Akukirze, z zastrzeżeniem późniejszego porozumienia się między angielskim i tureckim sztabem jeneralnym, gdyby niepogoda nie dozwoliła wylądować w tem miejscu.—Dziś odeszły wojska z Saloniki ku granicy greckiej celem przywrócenia tamże pokoju.

Aleksandrja 30-go sierpnia.— Trzy okręty transportowe przewiozą ztąd brygadę szkocką do Izmaiły. Komendę wojsk angielskich pod Aleksandrją obejmie jen. Wood.

Londyn 31-go sierpnia.—Depesza Wolseleya donosi: Nieprzyjaciel oszańcowywa się w okolicy Kassasinu.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego.“

WOJNA EGIPSKA.

Londyn 1-go września.

W ministerjum wojny skonstatowano, że siły angielskie są za słabe do pokonania egipcjan, którzy walczą nadzwyczaj dzielnie. Arsenał w Woolwich przygotowywa nowy park oblężniczy, tudzież oddział służby balonowej.

Londyn 1-go września.

Daily Chronicle donosi, jakoby Arabi basza zażądał ośmiodniowego zawieszenia broni, na co jenerał Wolseley dał odmowną odpowiedź. W nocy rozeszła się tu pogłoska, jakoby w obozie angielskim pojawili się parlamentarze Arabiego. Pogłosce tej wszakże niezwłocznie zaprzeczono w drodze urzędowej.

Londyn 1-go września.

Times **donoszą: W Kairze odbyło się d. 29 z. m. wielkie zgromadzenie notablów, które ogłosiło Arabiego baszę zbawcą ojczyzny. Mimo tego prefekt policji w Kairze oświadczył się przeciw Arabiemu.**

Lwów 1-go września.

Dzisiejszej nocy w śródmieściu, w domu gdzie znajduje się redakcja rządowej *Gazety Lwowskiej* przy ulicy Sobieskiego, w pokoju frontowym na dole, zamordowano tu panią Altenbergowę, matkę księgarza dawniej warszawskiego, obecnie lwowskiego. Wrażenie wielkie. Sprawca dotąd niewiadomy.

Wiedeń 1-go września.

Komendanci wojsk greckich i tureckich otrzymali rozkazy zastanowienia dalszych kroków nieprzyjacielskich.

Wiedeń 1-go wreeśnia.

W Istrji dokonano licznych rewizyj z powodu wypadków w Tryeście.

Berlin 1-go września.

Prasa berlińska wskutek demonstracyj francuskich wzywa młodzież niemiecką, aby w przyszłości starannie omijała Paryż.

Berlin 1-go września.

Konserwatyści korzystając z rocznicy Sedanu zamierzają urządzić demonstracje i publiczne z powodu tego obchodu zabawy.

Petersburg 1-go września.

Jenerał Czerniajew ma przybyć w dniu 6 września do Samary i tu konferować z inżenierami przybyłymi z Baku co do urządzenia studni artezyjskich na stepach Sir-Daryi, na drodze handlowej od Orenburga do Chiwy i Buchary.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej*. Z ukończeniem szkolnego roku bieżącego, w oddziale stypendjatów szpitala św. Ducha w Warszawie, jest do zamieszczenia jeden wakans dla kształcącego się ucznia w miejscowych gimnazjach lub progimnazjach. Do ubiegania się o pozyskanie stypendji mają prawo dzieci niezamożnych rodziców, najprzód zupełne sieroty, potem sieroty bez ojca. następnie sieroty bez matki i na ostatku dzieci mające obojga rodziców przy życiu, przyczem pierwszeństwo będą miały dzieci z pomiędzy stałych mieszkańców miasta Warszawy, a następnie z braku tychże, pochodzące z prowincji. Współubiegający się winni najpóźniej do dnia 15 (27) sierpnia r. b. złożyć do rady miejskiej podania z dołączeniem następujących, właściwie zalegalizowanych dowodów: 1) metryki urodzenia, 2) aktu zejścia ojca, matki lub obojga rodziców, 3) atestatu ubóstwa, 4) dowodu o zapisaniu i gdzie mianowicie do ksiąg ludności stałej. 4) świadectwa lekarskiego o szczepieniu ospy i w ogólności o stanie zdrowia, 6) poświadczenia urzędu właściwego gimnazjum lub progimnazjum o złożeniu egzaminu i przyjęciu do szkoły. Przytem nadmienia się, iż obok powyższych warunków na stypendjata szpitala św. Ducha będzie przyjętym, który okaże kwalifikację do klasy wstępnej, pierwszej lub ostatecznie drugiej.

P. o. naczelnika zakładów dobroczynnych *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *J. Magnuski.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej* podaje do wiadomości, że w wykonaniu aktu darowizny p. Józefa Reichmana, obywatela miasta Warszawy, na posiedzeniu z dnia 2 (14) sierpnia r. b naznaczyła posagi dwom żydówkom, a mianowicie: 1) Zeldzie Rozenblit, mającej lat 20, miesięcy 4 i dni 6 wieku, zamieszkałej w Warszawie, pod nr 4 (1312a) w sumie rs. 100—i 2) Chawie Owies, mającej lat 22, miesięcy 5 i dzień 1 wieku, zamieszkałej w mieście Kałuszynie, w sumie rs. 50. Posagi te wniesione zostały do depozytu Banku Polskiego na procent, dla wydania ich po przedstawieniu radzie miejskiej metryki o zawarciu przez obdarowane kandydatki ślubów małżeńskich.

P. o. naczelnika zakładów dobroczynnych *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *J. Magnuski.*

TEATRA:

LETNI. Dziś: „Zbójcy“. Jutro: „Żydówka“ (występ p. Sejdemana). — NOWY: Dziś: „Rabusie cudzej zwierzyny“. Jutro: „Czartowska ława“.

W obronie prawdy.

O ile zawiść jest udziałem tylko dusz niskich i charakterów ujemnych, o tyle wada ta bardziej jeszcze się potęguje, gdy występuje ona w całej pełni z nieodrodnemi swemi siostrzycami: niedocieczoną tajemniczością, podstępną intrygą, oraz nieodłącznym od nich — fałszem wierutnym i bezczelnem kłamstwem. Jestto broń właściwa pewnej kategorji ludziom-gadzinom, którzy nie mając dość odwagi, aby *śmiało* i *otwarcie* wypowiedzieć swe zdanie, uważają za daleko dla siebie właściwsze, strzelanie z za płotu; przy osobistem pozostaniu w cieniu; sami bowiem silnie są o tem przekonani, że ogół dla *tego rodzaju* jednostek, za *takie* ich postępki ma w zamian tylko wzgardę i... poniżenie.

Tych kilka słów uważałem za stosowne publicznie wypowiedzieć, a to dla osobistej mojej obrony wobec mistyfikacji, jakiej uległa redakcja *Kurjera warsz.*, oraz liczni pisma tego czytelnicy. Otóż pewne indywiduum o nikczemnych instynktach, korzystając ze świeżo dokonanej naukowej wycieczki mojej na kongres dentystyczny do Berlina, oraz z faktu zaangażowania przezemnie wykwalifikowanego asystenta, amerykanina, podało niby to w imieniu mojem anons do szpalt *Kurjera warsz.* tej treści: że „powróciłem z Kutna sprowadziwszy specjalnego ztamtąd asystenta do wyrywania zębów“. Cały jad i złość cała tryskają z każdego wyrazu owego bezsensowego anonsu.

Że odbywam wycieczki naukowe corocznie — o tem wiedzą dobrze setki stałych moich klientów; że byłem osobiście na tegorocznym kongresie dentystów w Berlinie, poświadczyć o tem mogą szan. moi koledzy: p. *Władysław Zieliński* i p. *Maurycy Landau*, którzy również tamże się znajdowali, że świeżo zaangażowany asystent mój jest istotnie amerykaninem, o tem wreszcie zaświadczyć mogą legitymacyjne dowody, które każdemu, kto tego życzyć sobie będzie, okazać mogę, nie o obalenie więc fałszywych chodzi mi wieści, jakkolwiek przyznaję, przykro mi było, że mistyfikacja ta posłużyła nawet *Kolcom* za temat do uszczypliwej humorystyki — wobec bowiem uczciwej pracy, oraz sumiennych starań i zachodów o pieczę moich klijentów, mniemam, że wszelkie usprawiedliwiania się z mej strony są zupełnie zbyteczne. Szło mi głównie o odsłonięcie przed ogółem jednego bodaj rąbka z tajemniczych machinacyj, jakiemi bezsilna zawiść i złość pospolicie posługiwać się zwykły.

Sądzę niemniej, że wyjaśnienie moje niniejsze, jak z jednej strony dla przeciwnika mego, a niestety! i kolegi w zawodzie, którego nazwisko zresztą doskonale mi jest znane, będzie zasłużoną karą, tak również z drugiej — powstrzyma go na przyszłość od podobnie niecnych i niskich wybryków, któremi każdy uczciwy człowiek bezwarunkowo się brzydzi i potępia takowe.

F. Idzikowski,
dentysta.

—2714—

Dyrekcja dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z dniem 1-ym (13-tym) września r. b., meble gięte, rozebrane, wysyłane w związku moskiewsko-warszawskim, wyłączone zostają z liczby towarów masowych (gromozdskich), wymienionych w § 8 przepisów taryfowych pomienionego związku. (698)

Dyrekcja dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z dniem 1-ym (13-tym) sierpnia r. b., wprowadzona została w wykonanie, obniżona taryfa, dla przewozu wyrobów bawełnianych, ze stacyj dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, nadwiślańskiej, warszawsko terespolskiej i fabryczno-łódzkiej, do stacyj drogi żelaznej fastowskiej. —697—

— **Doktor Kryszka** przeniósł swoje mieszkanie na ulicę **Nowy-Świat nr 46** i przyjmuje chorych, jak zwykle od godziny 4-tej do 6 tej po południu. —682—

— Dr med. **W. Jaroszyński** ordynuje w Karlsbadzie Kaiserstr: „Haus Warschau“, zaś od września jak i w roku zeszłym w **Meranie.** (2188)

— **Doktor W. Sztembarth,** powróciwszy z zagranicy, przyjmuje, jak dawniej, od godziny 4—6. Orla nr 2. —2565—

— **Dra Rejchmana Zakład leczniczy dla chorych na żołądek,** przy ulicy Kruczej nr 13bb; przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych dotkniętych cierpieniami żołądka i kiszek. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu lub w mieszkaniu kierującego zakładem, przy ulicy Przejazd nr 11. Ambulatorjum zakładu, dla przychodzących chorych, otwarte codziennie od godziny 10 — 11 zrana. —660—

— **Dr T. Hering** powrócił z zagranicy. Przyjmuje od 4—6, Królewska róg Nowozielnej nr 35.

— P. Ant. Krajewska, właścicielka fabryki kwiatów (Niecała nr 8) wyjechała za granicę. (2673)

— **Dentysta S. ROTHEIM,** wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w. Królewska 37. (2600)

Od lecznicy I (przy ulicy Niecałej nr 7). **Dr Belke** rozpocznie przyjęcia chorych z dniem 1-ym września. —2715—

ZĘBY po rs. 2 wprawia najlepszym systemem amerykańskim **M. H. Neumark,** dentysta. **Tłomackie nr 9.** (2582)

— Maurycy **Stiefsohn,** fabrykant wyrobów szmuklerskich i właściciel magazynu Nowości, przy ulicy Wierzbowej nr 1, w domu hr. L. Krasińskiego, wyjechał do Paryża. —2713—

— **Aleksander Różycki,** profesor instytutu muzycznego (Konserwatorjum), powrócił do Warszawy, ulica Krucza nr 10, lit B. —695—

— **Dentysta** Teofil **Kurzborski** przeniósł mieszkanie na ulicę Nowy-Świat nr 39, dom p. Lewentala. —2710—

Zakłady Stolarskie i Tapicerskie,
MAGAZYN MEBLI
Sz. Olsztyńskiego,
nowo-założony przy ulicy Senatorskiej nr 20, na prost kościoła.

Chcąc na nowem miejscu zasłużyć sobie na uznanie publiczności, będąc zaopatrzonym w znaczny wybór różnych mebli dokładnej i gustownej roboty, sprzedaje takowe po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuje również obstalunki tak na roboty stolarskie, jak i tapicerskie, meblowe i dekoracyjne, i wykonywa takowe dokładnie i gustownie po cenach umiarkowanych. —2387—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— A. K. — List do pani jest do odebrania w redakcji pod literami A. K. S. —2723— W. S.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 12 cali 0.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
Miodowa № 10, 1-e piętro.

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych. Obstalunki na roboty tapicerskie.
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

Do nabycia we wszystkich księgarniach tylko co wydana broszura p. t.:
JESZCZE NIE ZAPÓŹNO.
Kwestja Cukrowa
przez **St. Hubickiego.**
Cena kop. 20. 2206

Książki i wszelkie przedmioty szkolne,

w wielkim wyborze i po cenach najprzystępniejszych, znajdują się **w Księgarni i Składzie Papieru J. BŁASZKOWSKIEGO,** obok Uniwersytetu. 4970

W Sobotę d. 2 Września 1882 r.
w Sali Doliny Szwajcarskiej
danym będzie
LETNI BAL MASKOWY,

podczas którego orkiestra pod dyrekcją **L. Waltera,** grać będzie.—Wejście dla mężczyzn rs. 1 kop. 5; wejście dla dam kop. 55. Początek o godz. 11 wieczorem. Damy być mogą w maskach lub bez takowych. Ogród oświetlonym będzie. 5031

Uwaga. Bufet, kuchnia i piwnica odpowiednio zaopatrzone.— Kontramarkarnia dla przechowania wierzchniego ubrania urządzona

APTEKA.

Jeżeli który z pp. Właścicieli jest w chęci oddać swoją Aptekę w dzierżawę zechce nadesłać wiadomość do Apteki p. Zacharjasiewicza w Częstochowie. 5005

FABRYKA
Rolet płóciennych

posiada rolety gładkie, od rs. 1.25, w pasy od rs. 1.50, oraz wyprzedaje obicia papierowe i ceraty, po cenie niżej kosztu.—Twarda № 1, 2 dom za kościołem WW. ŚŚ. 5002

ZAKŁAD
Gimnastyki, Zabaw i użytecznych zajęć dla Dzieci,

istniejący dotąd przy placu św. Aleksandra, przeniesiony został na ulicę Danielewiczowską № 6 i przyjmuje dzieci od lat 4 do 10. W połowie Września, rozpoczną się Lekcje tańca, na które zapisywać się mogą tak dzieci, jak również starsze panienki.—Przełożona Zakładu **Teressa Mleczko.** 5032

Wydawnictwa pedagogiczno-szkolne
J. M. HIMMELBLAUA w Krakowie,
języka i literatury polskiej, niemieckiej i francuzkiej do nauki w szkołach i pensjonatach:

Crüger. Psychologja do użytku szkolnego i nauki prywatnej, tłom. Sawczyńskiego, **85 k.**
Gliński. Wzory do zadań stylistycznych i nauki z poglądu, **65** kop.
Dr Kelner. Pedagogika w urywkach. przez Zyg. Sawczyńskiego, **1** rs. **10** k.
Lercel. Gramatyka polska dla szkół elementarnych, (skróc. Małeckiego), **37** kop.
Dr Mecherzyński K. Stylistyka czyli prawidło dobrego pisania, **65** kop.
— Wypisy polskie dla szkół mezkich i żeńskich, **85** kop.
— Historja literatury polskiej dla młodzieży, **1** rs. **70** kop.
— Przykłady i wzory do Historji literatury polskiej, część I, obejmuje najdawniejsze pomniki języka polskiego, do epoki Brodzińskiego, **1** rs. **54** kop.
Część II-ga obejmuje pisarzy nowszych od Brodzińskiego do ostatnich czasów, **1** rs. **70** k.
Matusiak. Wykaz form języka staropolskiego, **50** kop.
Ollendorf. Gramatyka francuzka, oprac. przez Switkowskiego, kart. **1** rs. **33** kop.
— Klucz zastosowany do Gramatyki karton. **50** kop.
Rebene. Wypisy niemieckie, wydanie 3, odbicie 2-gie, **1** rs. **9** kop.
Schober. Gramatyka języka niemieckiego, część I. Tłomacz. Rebena, **58** kop.
Schubert Karol. Rys geografji powszechnej, z 3 tablicami kop. **65.**
— Materjały do nauki poglądu dla klas najniższych, przeł. p. **M. Lenartowicz. 85** k.
Switkowski. Wypisy francuzkie do użytku młodzieży polskiej, **1** rs.
— Główniejsze zasady języka francuzkiego, **65** kop.
Welter. Dzieje powszechne w skróc. Sawczyńskiego. Cz. I. **58** kop.
— Część II. **62** kop.
Węclewski Zygmunt Dr. Słownik łacińsko-polski, **2** rs. **10** kop.
Wierzbicki Dr. Nauka o użyciu globusów.—Kraków 1877. Wyd. 2-gie, **43** kop.
Latinika. Mapa Galicji z hypsometrycznem oznaczeniem, w 6 kolorach, **37** kop.

Powyższe książki są do nabycia po oznaczonych cenach w **Księgarniach Warszawskich u Gebethnera i Wolffa, Maurycego Orgelbranda, F. Hösicka, G. Sennewalda, G. Centnerszwera i Lesmana & Swiszczowskiego.** 2162r

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 1-go września 1882 r.

	Z końcem giełdy	
Weksle:	żądano	płacono
Berlin 100 m. z kr. term	49.25	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	10 00	—.—
Paryż 100 fr. „ „	40 00	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	85.20	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d	99 40	—.—
m	99 25	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93 20	—.—
„ „ „ „ „ II	91 75	—.—
„ „ „ „ „ III	91 45	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	loso-	—.—
m.	wan.	—.—
Bilety Ban. Ces. s. I, II i II	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	90.—	—.—
II „ „ „ 100	90.—	—.—
III „ „ „ 100	90.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. żel. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. żel. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	—.—	290.
Akc. Banku Dysk. w War.	295.	293.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	2[illegible]5
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	141.
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	1000.
Akc. T. i. cukru Józefów	—.—	350.
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	1100.
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od listów zastawnych 4% kop. —.
Od listów zastawn nowych 5% k. 95 5/18.
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 208 1/3
Od listów zast. m. Łodzi kop. 166 2/3
Od listów likwidacyjnych kop 98 8/9

TARGI „na placu Witkowskiego.“
Warszawa, dnia 31-go sierpnia 1882 roku.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
Pszen. 242—250 sm. I ord.	—	—	550	6—
„ „ pstra i dobra	—	—	650	7—
„ „ biała	—	—	780	820
„ „ wyborowa	—	—	9—	975
Żyto wyborowe 232 f.	—	—	5—	550
„ średnie	—	—	450	480
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	420	[illegible]50
Owies . . . 141 f.	—	—	[illegible]85	[illegible]30
Gryka . . . 202 f.	—	—	550	6—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy . . 212 f.	—	—	[illegible]50	9—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	9—	950
Groch polny . . . 262 f.	—	—	650	7—
Jarzyny: Ziemniaki	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siano . . . pud	—	—	—	—
Słoma . . . pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub	—	—	—	—
„ „ mięk. „ „	—	—	—	—

DOWOZY: Osią dostawa [illegible] skład kupującego.
Pszenicy 1800, żyta 1600, jęczmienia 30 owsa 150. grochu pol. kor. 20.
Koniczyna czerwona od rs. — do —, biała od rs. — do —.

Z dnia 31-go sierpnia 1882 roku.
na stacji „Praga“ d. ż. Warsz.-Terespolskiej.
PSZENICA: wyborowa 154—157, średnia 138—150, ordynaryjna 120—130.
ŻYTO: wyborowe 90—94, średnie 87—89, ordynaryjne —.—.—.
JĘCZMIEŃ: wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.
OWIES: wyborowy 90—93, średni 85—89 ordynaryjny 75—80.
GROCH: —.—, GRYKA — 100. —.—, Kasza 100—110, średnia —.—, ordynar. —.—
B. Werner et Comp.

PRZYZNAJCIE!
że nie ma tańszej sprzedaży, jak w powszechnie ze swej taniości znanym
SKŁADZIE TOWARÓW
przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek** dom Brauna N 1, w bramie 1-e piętro,
gdzie sprzedaje się:

Creton biały, wyborowy, na koszule męzkie, 1½ łokcia, za 15 kop.
Perkal najlepszy, 1½ łok. szer., po 12½ k.
Creass pół-płótno, na nocne koszule i gacie, po 10, 12 i 13.
Creass na prześcieradła, 2½ łok. szer., 25 k.
Madepolam 7/4 szer., wyborowy, po 25 k.
Victoria najlepszy gatunek, po 25 k.
Pika i Dymka biała, najlepsza, po 15 k.
Purpur prześliczny na wsypy, po 25 i 30 k.
Metkal na wsypy, najlepszy, po 10 k.
Pika barchan zimowy, najlepszy z kutnerem, po 20 kop.
Dymka Nejmanowska na gacie, po 20 k.
Ręczniki nic anne, po 40 i 50 k.
6 Serwet deserowych, za 60 k.
6 Serwet stołowych, za rs. 1.80.
Prześcieradła gotowe bez szwu, obrębiane po 90 kop.
Powłoczki gotowe, cretonowe, po 75 k.
Oxfort angielski, na koszule męzkie, po 25 k.

Obstalunki z prowincji, wysyłają się z akuratnością.—Adres. **Iz. Hertz,** Dzika № 1, dom Brauna, w Warszawie. 50[illegible]

Skład Węgli kamiennych

w dobrym punkcie, do odstąpienia z powodu familijnych interesów. — Ulica Bugaj № 8, wiadomość na miejscu. 4985

Cena okowity z dnia 1 września.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.87¹, garniec rs. 2.56

Koleje żelazne:	Odchod.		Przych.	
	godziny	minuty	godziny	minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	[illegible]	— r.	[illegible]	50
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osob. miejsc. 3 klasy	7	— w.	10	10 w
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 r
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 pp	9	15 r
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 pp	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Miej. os. t. do N. Dworu	4	12 w.	9	12 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 pp	2	16 p.
Pasażerski	9	07 w	8	17 r.
Miej. os. tow. do Lublina	8	— r.	10	17 w.
Miej. os. tow. do Pilawy	4	12 w.	10	23 p.



Statki parowe odchodzą: **z Warszawy do Płocka, codziennie** o 9 zrana, oprócz Niedziel. — **z Płocka do Warszawy, codziennie** o 6 zrana, oprócz **Poniedziałku.** — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — **Z Sandomierza** do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w **Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.**

WIADOMOŚĆ dla DAM.

XAVIER GŁODZIŃSKI INVENTION Brevetée S.G.D.G. VARSOVIE.

W głównym moim zakładzie nauki kroju sukień, okryć damskich i bielizny, Miodowa № 1, wykład prowadzę podług własnej najnowszej ułatwionej metody, coraz więcej poszukiwanej, czego najlepszym dowodem już 4-ta i 5-ta edycja.

WYDANIE I-sze co tylko opuściło prasę. Najnowszej metody kroju bielizny mezkiej, damskiej i dziecinnej z 16 tabl. rysunkowemi, a tak ułatwiona, że nawet same panie mogą wyuczyć się kroju, zawiera nowe praktyczne i gustowne wzory rozlicznych fasonów, jakie tylko w zakres tualety negliżowej wchodzić mogą. Jest to pierwsze specjalne wydanie wyczerpującej nauki na ulepszonych zasadach opartej.—Posiadanie takiego podręcznika jest prawie niezbędną rzeczą w każdym familijnym domu, jako środek do poczynienia znacznej oszczędności. Cena metody rs. 2, na żądanie wysyła się pocztą za doliczeniem kop. 30. Po kursie udzielane są świadectwa. 5050

K. GŁODZIŃSKI, specjalista w układaniu metod kroju i właściciel wielu szkół.

FABRYKA TABACZNA

pod firmą

BRACIA EGIZ i S-ka

W PETERSBURGU,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i panów Dystrybutorów, że **Główny Skład jej na Królestwo Polskie w Warszawie, przy ulicy Przejazd № 11,** zaopatrzony zostaje co tydzień w świeże transporta

TYTONIU i PAPIEROSÓW,

odznaczające się wyborowym smakiem i aromatem. Sprzedaż hurtowa

w Składzie Głównym przy ulicy Przejazd Nr 11, u pana Józefa Wertensteina,

oraz w Składzie Głównym i Filjach pana J. Rosenbluma.

Sprzedaż detaliczna we wszystkich pierwszorzędnych dystrybucjach w Warszawie i na prowincji. r—2210

DROŻDŻE PRASOWANE

z Fabryki w Niechcicach,

znane już od lat 10-ciu w całym kraju ze szczególnej dobroci, łatwej i trwałej konserwacji, znajdują się w najgłówniejszym składzie przy **ul. Nowo-Zielnej № 35,**

w Kantorze Stanisława Józefa Lawendel.

Kantor tenże otrzymuje wprost z fabryki codziennie najświeższe transporta i takowe sprzedaje hurtownie i detalicznie. r—2203

W kwestji zabijania zwierząt.

Opierając się na następujących faktach: 1) Mleko mamki rozgniewanej i zirrytowanej, sprowadza chorobę karmionego przez nią noworodka;—2) mięso zwierząt zabitych w czasie rui, ma smak odmienny i pobudza płciowość silniej, niż ze zwierząt zabitych w innym czasie;—3) zwierzęta żywiące się innemi, przez pożeranie ich żywcem, jak np.: tygrysy, lwy, wilki i t. p., żyją w ogóle krótko, wyczerpują się szybko i podlegają gwałtownym chorobom. — Należy dojść do przekonania: — 1) że sposób zabicia zwierzęcia, którego mięso używa się na pokarm, nie jest obojętnym dla konsumentów; — 2) że wół, np. zabity w sposób bezbolesny i beztrwożny dlań, dawałby mięso daleko zdrowsze, aniżeli wół zabity sposobem barbarzyńskim, okrutnym, dotąd u nas praktykowanym; — 3) że spożywanie mięsa zwierząt zabitych okrutnie, usposabia à la longue konsumentów do rożnych chorób, do odczuwań chorobnych i najrozmaitszych przypadłości;— 4) że nietylko przez wzgląd litości, ale przez dobrze zrozumiany własny interes, społeczeństwo powinno zabijać zwierzęta, któremi się żywi, — sposobem bezbolesnym i nie wywołującym najmniejszej trwogi, w tychże zwierzętach. Co do sposobów zabijania odpowiadających powyższem wymaganiom, te dałyby się sprowadzić do trzech:—1) Iskra elektryczna z wielkiej maszyny byłaby, jak się zdaje, z wielu względów najdogodniejszą; — 2) można by naprzód znieczulić zwierzę za pomocą jakiegoś tęgiego płynu, upajającego narkotyku, a następnie tak przytomności pozbawione, zwykłym sposobem zabić; — 3) możnaby także używać wielkiej gilotyny, która w jednej chwili odcinając i miażdżąc zarazem głowę zwierzęcia, nie pozwoliłaby mu odczuwać męczarni konania. Ważność i doniosłość tych uwag powinnaby jak się zdaje, skłonić pp. przyrodników, lekarzy i fizjologów do wyjawienia publicznie swych zdań i opinij w tym przedmiocie, do rzucenia światła wiedzy, na kwestję niezmiernie palącą. Towarzystwa opieki nad zwierzętami, zarządy miejskie i komitety sanitarne, powinnyby niemniej czynnie zająć się tą sprawą. 5046

ABRAMOWICZ dentysta,

Trębacka róg Wierzbowej.

Podaje do wiadomości Szan. Rodziców, właścicieli pensjonatów i innych Zakładów, że urządziłem dla dzieci abonament na leczenie i konserwowanie zębów, na każde zapotrzebowanie. r—2204

Używszy aparatu **Inżyniera S. Kosińskiego,** do osuszenia domu nowo-wzniesionego, przy ulicy Nowy-Świat № 42, codziennie podawać będę sprawozdanie ze zmniejszenia się wilgoci i zapraszam tak pp. Budowniczych, Właścicieli domów, jak niemniej wszystkich interesujących się zdrowostanem, do kontrolowania postępu osuszania.

Przestrzeń 109 Metr. kub. na parterze	Temperatura Cels.	Wilgotność bezwzględna	Ciśnienie bar.	Stan hygrometryczny. Wilgoć w procentach	UWAGI.
9 Sierpnia	18	14,5	751	**95%**	Stan pierwotny.
Stan obecny	—	14,5	—	**52%**	Po działaniu aparatu.
Także sama przestrzeń na 1-m piętrze, suszona przez transmisją z dołu:					
29 Sierpnia	19	15.0	748	**92%**	Stan pierwotny.
30 Sierpnia	24	18,6	743	**83%**	Po dział. przez trans.
31 Sierpnia	$25\frac{1}{2}$	18,6	746	**76%**	„ „ „ „
1 Września	$27\frac{1}{2}$	20,5	752	**74%**	„ „ „ „

r—2060 Właściciel domu **B. Korpaczewski.**

Do Głównego Składu

KAWIORU

N. SZYROKOWA,

egzystującego od 1831 roku, przy ulicy Nowo Senatorskiej i placu Teatralnego № 477 a, nadszedł transport **Kawioru** świeżego astrachańskiego mało solonego, w najlepszym gatunku i prasowanego takiegoż, oraz **Groszku i Sera zielonego, Sardynek, Śledzi królewieckich, Kilek rewelskich, Wizigi i Karuku rybiego, Buljonu, Salami moskiewskich, Konfitur, Gorczycy sareptskiej** i t. p. towarów, z którymi polecam się Szanownej Publiczności.

5040 **N. Szyrokow.**

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako nie zawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na zasadach handlu.

Pasta i Mleko poziomkowe

Pasta ze świeżych poziomek (Pate au fraise) pod wpływem użycia jej, skóra twarzy i rąk mięknie, delikatnieje, nabiera przezroczystości, odcieniającej błękit nerwowych włókien, ręka nawet zaniedbana po tygodniowem użyciu, może służyć za wzór malarzowi.—Wyłączny skład Perfumerja **Renaissance, Nowy-Świat № 41 i** w innych pierwszorzędnych. Cena Pate rs. 1 kop. 20, przesyłka kop. 50.—Tamże

Poziomkowe Mleko (Lait au fraises) chemicznie przysposobione ze świeżych poziomek, najskuteczniejszy środek na zniszczenie opalenia twarzy i piegów, tamuje wszelką możność uszkodzenia delikatności skóry przez zewnętrzny wpływ powietrza. Twarz staje się przezroczystą, delikatną, świeżą i białą.—Cena 1 rs. 2171r

---

PANNA

2211r

uzdolniona do sukien i kroju, na prowincję potrzebna jest zaraz, za dobre wynagrodzenie.—Kantor Komisowy Łaczyńskiego, Krakowskie-Przedm. № 6, vis-à-vis Ś-go Krzyża.

Następujący list dziękczynny nadesłała mi Jego Książęca Mość:

Szanowny Panie.

Oliwa słuchu

d-ra **Schmidta,** ulepszona przez d-ra **M. Deutscha,** wyleczyła mnie z zadawnionej mej głuchoty, nabytej przezemnie w czasie oblężenia **Sewastopola.** Dziś, dzięki temu środkowi, jakby jakimś cudownym sposobem, odzyskałem słuch, za co Panu niniejszem publiczne składam podziękowanie i każdemu na głuchotę cierpiącemu polecam ten niechybny środek. Powolny Sługa

22 7 **Książę Jan Gintowit, Kowno.**

Oliwa słuchu do nabycia z opisem użycia za rs. 3, u Ludwika Spiess i Syn w Warszawie.

U Akuszerki A. J.

jest pokój dla osoby spodziewającej się słabości, lub przyjezdnej na kurację. — Nowy-Świat № 36. 5049

Lokal do wynajęcia

5044

od 1 Października r. b., 3 Pokoje z kuchnią, przedpokój wspólny, piwnica, góra wspólna, na 2-m piętrze, od frontu, za rs. 250 rocznie, w domu № 8/954, za Żelazną-Bramą, gdzie jest apteka Abramowicza. Lokal świeżo jest odnowiony. Wiad. u rządcy i stróża w miejscu.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Senatorskiej № 473, obok kościoła Ś-go Antoniego

Okazały Sklep

połączony z antresolą i sutereną. Gaz zaprowadzony. Na żądanie może być wynajętą także **Piwnica** 37 ł. długa a 12 szeroka.—Wiadomość na miejscu u stróża. 5041

Biuro Kaucjonowane

Prof. de Préchamps,

Długa № 23, (Eldorado).

Młoda Osoba, polka, z porządnej familji, z początkami francuzkiego i ruskiego, poszukuje miejsca za bonę do zamożnego domu, jeżeli być może do niemieckiego. 5042

RESTAURACJA

nowo-otworzona, przy ulicy Chłodnej № 5, z d. 2 Września w Sobotę. Obiady po kop. $22\frac{1}{2}$, Śniadania i Kolacje; trunki i napoje, w najlepszych gatunkach, zakąski zimne i gorące, po cenie bardzo nizkiej. — Flaki są w Czwartki i Niedzielę. Kufel piwa z browaru Lentzkiego kop. 4. 5048

Uboga Panienka

mająca parę godzin dziennie wolnych, życzy sobie czytywać osobie wiekowej, lub chorej. Adresy proszę składać w Kantorze Kurjera, pod lit. S. N. 18. 5043

5,000 RS.

na dobrych warunkach, zahypotekowane, są **bez pośrednictwa** zaraz do ustąpienia.—Bliższa wiadomość Smolna № 15, 1-e piętro, na prawo od schodów, między $8\frac{1}{2}$ a 9 rano i $5\frac{1}{2}$ i 6 po południu. 5047

KASZMIRY

francuzkie, czarne, bardzo piękne a tanie, sprzedają się w domu p. Bekkera, **Nowy-Świat № 13, na dole.** 2205r

---

PEDAGOG

z patentem ukończenia gimnazjum, potrzebnym jest na wieś na 1 rok, do 10-letniego chłopczyka, dla przygotowania go do -j klasy gimnazjalnej.— Bliższe porozumienie z właścicielem zakładu Najmu Ekwipaży, Krakowskie-Przedmieście № 7. 5038

Zakład Naukowy żeński

na Nowej-Pradze, ulica Środkowa № 80, są wakanse do klasy 2-ej I-go i II-go oddziałów —**SZUMOWSKA.** 5028

Budynek murowany

i **Szopa drewniana** na skład lub inny proceder, od Ś-go Michała do wynajęcia.— Nowolipie № 68. 4994

Poszukiwane

Kaftaniki trykotowe

„Jersey", nadeszły do magazynu **Karoliny Benjamin,** ul. Niecała № 8. 4992

Ser Litewski

z renomowanej fabryki Promierskiej, jest na sprzedaż ℔ 1 po kop. 35, w Składzie Spożywczym przy ul. Przejazd № 9, pod firmą **H. Michała.** 5014

Nauczycielka muzyki

udziela lekcje na własnym fortepianie i na mieście 50 kop. za godzinę. — Krucza № 8, stróż wskaże. 5001

Od 1-go Października r. b., z kontraktem do 1-go Lipca 1883 r. lub na czas dłuższy, do wynajęcia

Mieszkanie frontowe,

składające się z 5 pokojów, przedpokoju, kuchni, pokoju kąpielowego, z wodociągiem, zlewem, waterklozetem i dzwonkami elektrycznemi, przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście № 77,** drugie piętro od frontu. Wiadomość na miejscu. 4989

Sklep obszerny

z komfortem urządzony, z 2 oknami wystawowemi, w najrucliwszej części miasta, z stałą wyrobioną klijentelą, paro-letnim kontraktem, wraz z towarem i urządzeniem, jest do nabycia za rs. 3 do 4 tysięcy gotówki.—Osoby interesowane zechcą adresa swe składać w Kantorze tegoż pisma pod lit. N. N. W. 138. 4998

Kobieta wykształcona, mogąca złożyć paręset rubli kaucji, poszukuje miejsca 2184r

KASJERKI

lub sprzedającej w jakim handlu lub zakładzie, nadto pod względem sumienności przedstawić może wiarogodne poręczenie. Adresy prosi złożyć w Kantorze Kurjera pod lit. A. F.

Z upoważnienia Władzy Szkolnej przyjmuje

Uczniów na stancję.

Czysta № 4, mieszk. 23, stróż wskaże. 4991

Zarząd Warszawskiej Gminy Starozakonnych.

Podaje do wiadomości, iż d. 7 (19) Września r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Biurze Zarządu Gminy przy ulicy Elektoralnej pod № 6 (nowym), licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzechletnią od dnia 1 (13) Października r. b., dzierżawę gruntów w obszerności 7 morgów 66 prętów kwadratowych, należących do cmentarza starozakonnych w Warszawie, a znajdujących się za wałem miejskim, od strony rogatek powązkowskich.

Cena do licytacji naznacza się po rs. 22 kop. 50 rocznie od morgi, czyli po rs. 162 kop. 50 rocznie od całego gruntu. Vadium rs. 32.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem świąt wyznania mojżeszowego i dni galowych w Biurze Zarządu Gminy.

Mający chęć wydzierżawienia wyż wspomnionych gruntów winien w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, złożyć na ręce delegowanego członka Zarządu Gminy przed godziną 12 w południe, deklarację opieczętowaną, napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług niżej zamieszczonego wzoru bez poprawek i przekreśleń, z oznaczeniem ofiarowanej ceny w całkowitych cyfrach bez ułamków.

Deklaracje po oznaczonej godzinie składane, przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych z dnia . . r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąć w dzierżawę trzyletnią od d. 1 (13) Października r. b., grunta w obszerności 7 morgów 66 prętów kwadratowych, należące do cmentarza Starozakonnych w Warszawie, a znajdujące się za wałem miejskim od strony rogatek powązkowskich, za cenę po rubli (wypisać literami) rocznie od całego gruntu, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych wyrażonym.

Vadium w sumie rs. 32 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 25 przy niniejszem składam, w razie zaś nie utrzymania się przy licytacji kwoty te sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. . . . . pisałem w N. . . . dnia . . . 2140r

Rada Miejska Warszawska

Dobroczynności publicznej,

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b., o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się przed tąż Radą publiczna in plus, przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna licytacja, na oddanie w czasową na lat trzy, mianowicie na czas od dnia 1 (13) Października 1882 roku do dnia 1 (13) Października 1885 roku, dzierżawę placów w Warszawie pod № 687, 688, 689, 690, 1130 i 1131, z murowanym na tychże budynkiem, przy rogu ulic: Leszno, Żelaznej i Nowolipie położonych, do tutejszego Szpitala S-go Ducha należących.

Praetium do licytacji ustanawia się na rs. 540, tytułem rocznego z tychże placów czynszu dzierżawnego, wysokość zaś vadium do licytacji na rs. 200.

Mający zamiar przystąpić do licytacji obowiązani są na miejscu przekonać się o stanie rzeczonych placów, oraz budynku murowanego i parkanów i w oznaczony do licytacji termin, przedstawić Radzie Miejskiej deklaracje na zwyczajnym papierze napisane według ustanowionej formy, czytelnie, bez skrobań i poprawek i dołączyć vadium w gotowiznie, w listach likwidacyjnych lub innych do przyjmowania na kaucje dozwolonych papierach procentowych, z należącemi do nich, za nieubiegły czas kuponami.

Warunki licytacyjne, oraz forma do deklaracji, mogą być przeglądane w Kancelarji Rady Miejskiej każdodziennie w godzinach biurowych, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych.

P. o. Naczelnika Zakładów Dobroczynnych **K. Puchalski.**

r—2172 Sekretarz Rady **J. Magnuski.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 1 (13) Września r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na dzierżawę sklepu w domu miejskim № 406/7, na planie VI oznaczonego, na ryzyko obecnego dzierżawcy, na lat cztery i miesięcy dziewięć, a mianowicie od dnia 19 Września (1 Października) 1882 r. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1887 roku, od summy rs. 524 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy na złożone w tejże kasie vadjum w ilości rs. 53, i na koszta ogłoszenia rs. 30, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na lat cztery i miesięcy dziewięć, t. j. od dnia 19 Września (1 Października) 1882 r. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1887 r., w domu miejskim pod № 406/7 w Warszawie, sklep № VI na planie oznaczony, za cenę rs. N. N. rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 53, i na koszta ogłoszenia rs. 30, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2096—r

Nauka i wychowanie.

Stancja dla uczni szkół, odpowiadająca wszelkim wymaganiom, z pomocą naukową, pod dozorem męzkim. Ulica Długa, domu i mieszkania № 17. 10827

Nauczyciel gruntownie i fundamentalnie według najnowszych zasad pedagogicznych przygotowujący uczni do szkół rządowych, poszukuje lekcyj na godziny. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B. C.

Student Uniwersytetu poszukuje lekcyj, lub korepetycyj. Żórawia № 25, m. 8. 10976

Z upoważnienia Władzy przyjmuję Uczniów szkół i pensjonatów na stancję. Królewska № 5, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia. — Zakrzewski. 11021

Nauczycielka potrzebną jest, na demiplace, posiadająca gruntownie muzykę, język francuzki, niemiecki, ruski, nauki klasyczne. Bliższa wiad.: Bednarska № 16, I p.

Student matematyki poszukuje lekcyj. Ul. Danielewiczowska № 2, mieszk. 5. 10970

Nauczyciel umiejący po grecku i po rusku, żądany jest na prowincję. Krakowskie-Przedmieście 7, prawe skrzydło, mieszkania 28, na dole. 10987

Stancja dla Uczniów, za cenę umiarkowaną. Zielna 7A, mieszkania 7. 11005

Stancja dla uczniów. Cena rs. 250. Ulica Świętokrzyzka № 17.—Jaczewska. 11093

Uczeń gimnazjum filologicznego, mówiący biegle po francuzku, poszukuje korepetycyj. Krakowskie - Przedmieście 7, prawe skrzydło, mieszkania 28, na dole. 11063

Francuz młody, z dobrą rekomendacją, przyjąłby miejsce, do dozorowania dzieci. Krakowskie-Przedmieście 7, prawe skrzydło, na dole, mieszkania 28. 11065

Krajewski, wyższy nauczyciel kaligrafji, uczy pięknie pisać dorosłych płci obojej i młodzież. Żórawia № 1-szy. 11036

Bona francuzka lub polka, dobrze mówiąca po francuzku, w średnim wieku, potrzebną jest zaraz do dwóch panienek. Ulica Włodzimierska № 11, m. 2. 10902

Uczeń Szkoły Handlowej poszukuje korepetycyj, lub odpowiedniego zajęcia. Adresy proszę składać w kiosku, róg Senatorskiej i Koziej. 1098

Ukończywszy z nagrodą Instytut Aleksandryjsko-Maryjski, życzę sobie udzielać lekcje po domach prywatnych, na pensjach i przygotowywać do klasy I, II i III, oraz muzyki. Tamka 36, m. 3, od godz. 12—4.

Stancja dla Uczniów z upoważnienia władzy szkolnej, za 250 rs. rocznie, pod męzkim dozorem. Włodzimierska № 3, m. 13. 10341

Na mocy upoważnienia władzy szkolnej, przyjmuję Uczniów wyznania mojżeszowego, uczęszczających do Gimnazjum, na stół i mieszkanie. Mieszkam: drugi dom od 5-go gimnazjum, przy ulicy Pięknej № 34. — G. Rosenzweig. 10327

Student Uniwersytetu poszukuje lekcyj, lub korepetycyj. Oferty w Kiosku, obok Kopernika lit. W. R. K. 10972

Bony niemki, znające krój i szycie na maszynie, oraz Bony francuzki potrzebne są, tu w Warszawie i na prowincję. Wiadomość w Biurze Nauczycielskiem Anny Damerau Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu. 11016

Guwernantka Polka, w średnim wieku, uzdolniona do dawania korepetycyj nauk klasycznych, oraz lekcyj muzyki, dwom panienkom, może znaleść stałe pomieszczenie tu w Warszawie, u wdowca. Wiadomość w Biurze Nauczycielskiem Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu. 11015

Poszukuje się do wspólnej edukacji dziewczynki lub chłopczyka, od 6 do 9 lat. Nowy-Świat № 28, m. 23, od godz. 3 do 4.

Bona Niemka, znająca język polski, potrzebną jest zaraz, lub od 15 września. Wiadomość: Skład Wódek, róg Długiej i Bielańskiej, pod firmą „Schnajder." 11003

Guwernantka z wyższem wykształceniem i muzyką, młoda, potrzebna jest zaraz do dwóch panienek na prowincję. Wiadomość: ulica Piękna № 21, mieszk. 30, od godziny 10 rano do 7 w wieczór. 10950

Stancja dla panien uczęszczających do zakładów naukowych, przy rodzinie niemieckiej, gdzie dwie córki ukończyły gimnazjum III. Zapewnia się konwersacja niemiecka i i francuzka, na miejscu fortepian. Krucza № 4, mieszkania 7. 10994

Nauczycielka posiadająca chlubny patent z ukończenia gimnazjum, życzy sobie udzielać lekcje, korepetycje języków i przedmiotów klasycznych. Wielka № 6B, m. № 5.

Z upoważnienia Władzy przyjmuję uczniów za cenę umiarkowaną, pod dozorem męzkim; obok Krak.-Przedmieścia, przy ulicy Piwnej № 11, mieszkania 37. 11108

Pomieszczenie dla chłopczyków przygotowujących się do szkół. Aleje Jerozolimskie № 26, mieszkania 19. 11134

Pomieszczenie dla Panienek, uczęszczających do Zakładów naukowych i do Instytutu Muzycznego. Wiadomość: Aleje Jerozolimskie № 26, mieszk. 19. 11133

Student Uniwersytetu poszukuje lekcyj. Bednarska № 13, m. 9. 11116

Pomieszczenie przy familji jest dla 2-ch przyzwoitych panien, z fortepianem i całodziennem utrzymaniem, Nowogrodzka № 23, mieszkania № 4. 11113

Osoba z prowincji, przybyła na mieszkanie do Warszawy, życzy sobie przyjąć na stancję dwoch chłopczyków od lat 10—15. Danielewiczowska № 8, stróż wskaże. 11125

Posady i prace.

Uczeń potrzebny jest do cukierni. Marszałkowska № 47. 10946

Panny zdatne potrzebne zaraz do okryć i do maszyny Whelera i Wilsona. Leszno № 14, na dole w oficynie, mieszk. № 8. 11098

2 Uczni potrzeba jest do cukierni, w wieku od 14 do 16 lat. Wiadomość: róg ulicy Senatorskiej i Podwala. 11099

Panna służąca przybyła z prowincji, znająca krawieczczyznę, bieliznę dokładnie i mogąca wyręczyć panią, opatrzona chlubnemi świadectwami. Łaskawe panie raczą się zgłosić na ulicę Marjensztadt № 13, m. 24.

Kwiaciarka uzdolniona potrzebna na wyjazd. Wiadomość: hotel Rzymski № 41, od godziny 6 do 9 w wieczór. 11032

2 Panny, zdolne, z wykwintnym gustem, do strojow i sukien damskich, potrzebne są zaraz do magazynu Zarembskiej w hotelu Brühlowskim. 11025

Panna potrzebną jest do maszyny Pollaka i Smidta, do bielizny. Ulica Świętojańska № 15, 3-cie piętro. 11048

Inkasent potrzebny jest do składu węgla i wapna, z kaucją rs. 600. Pensja rs. 40 miesięcznie. Wiadomość: ulica Twarda, róg Siennej № 29, w składzie. 11030

Panny zdatne, podręczne i do nauki sukien potrzebne są. Podwal № 28, m. 4.

Osoba znająca się na krawieczczyznie damskiej i bieliźnie, poszukuje miejsca w domu prywatnym, z maszyną lub bez; może także objąć zarząd domu. Wiadomość w Kiosku róg, Brackiej i Chmielnej. W. D. 1112

Panien uzdolnionych potrzeba, do Fabryki pończoch i trykotarzy. Chmielna № 25. Zarządzająca S. Hilke. 11004

Panny potrzebne są do maszyny, oraz do krawieczczyzny, zdatne, podręczne i do nauki. Magazyn mód, róg ulicy hr. Berga i Krakowskiego-Przedmieścia № 5. 10985

Osoba dobrze wychowana, uzdolniona w robotach damskich, poszukuje miejsca do zarządu domem i opieki nad dziećmi, lub do towarzystwa. Nowogrodzka № 1, m. 3, zastać można od godz. 11—3. 10999

Terminator potrzebny jest do zakładu ślusarskiego, ze wsi, dużego wzrostu. Wiadomość: ulica Śliska № 29. 10963

Osoba znająca 5 języków, muzykę i nauki klasyczne, pragnie znaleźć demi-place do starszych dzieci, za stół i mieszkanie. Złota № 9A, m. 2, od g. 9—11 i od 3—6. 10961

Maszynistki potrzebne do bielizny. Ulica Aleksandrja № 13, mieszk. 2. 10992

Panny zdatne potrzebne są zaraz do staników, do pracowni A. Kantorskiej. ulica Marszałkowska № 57, w prawej oficynie, 2-gie piętro. 10954

Panny potrzebne są do bielizny, maszynistki, podręczne i do dziurek. Ul. Twarda № 19, mieszkania № 20. 11083

Panna głuchoniema, uzdolniona w hafcie i szyciu na maszynie, jest do wzięcia. Wiadomość u ochmistrzyni w Instytucie głuchoniemych. 11112

Panny do szycia i do nauki, potrzebne są zaraz do fabryki gorsetów. Wiadomość: Nalewki № 30. 11106

Introligator stały potrzebny jest do jednej z tutejszych fabryk. Wiadom. Karmelicka № 13, u Kwiatkowskiego. 11104

Panna kompletnie uzdolniona w krawiecczyznie, poszukuje miejsca w domu prywatnym na przychodnią. Ulica Leszno № 31, mieszk. 5, od godz. 10—1. 11088

Osoba przybyła z prowincji, życzy sobie przyjąć miejsce za gospodynię, lub zastępczynię pani domu, oraz do dozoru dzieci, mówiąca językiem polskim i niemieckim, w miejscu lub na wyjazd. Wiedomość: Wronia № 15, mieszkania 20. 11085

Panna kompletnie uzdolniona do strojów potrzebna jest. Ulica Długa № 585, hotel Polski. P. Paszkowska. 11084

Prasowaczek zdaolnych do prasowania koszul, poszukuje i dobrze płaci pralnia belgijska. Wspólna № 20. — Oraz wykłada naukę prania i prasowania, ulepszonym zagranicznym sposobem, po umiarkowanej cenie.

Panny potrzebne są, do maszyny Wheelera Wilsona, do bielizny. Ulica Miodowa № 12, mieszkania 10. 11130

Pisarz prowentowy potrzebny jest na wieś, z dobremi świadectwami. Reflektanci złożą adresa w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. A. Z. 11131

Osoba w średnim wieku, z Zachod. Gub., życzy przyjąć obowiązek do wszelkich zajęć, przy jakiej damie, lub bezdzietnem małżeństwie, może również czytać i zajmować się robotami ręcznemi. Adresa pod lit. F. 45. K. prosi składać w Agenturze Ogłoszeń, Senatorska 22. 1123

Rs. 50—75 otrzyma ten, kto w ciągu najdalej dwóch tygodni wystara się zajęcia dla młodego człowieka, ze średniem wykształceniem, z pensją niemniej rs. 25 miesięcznie. Ulica Widok № 14 lit. A. G.

Rządcy potrzeba do Składu Węgli, z kaucją rs. 100. Hoża 13. 11118

Subjekt handlowy potrzebny jest zaraz, w średnim wieku, władający prócz polskiego językami: ruskim i niemieckim. Kaucja jest wymagana. Wiadomość przy ulicy Miodowej № 1, mieszkania 5. 11110

Panny do sukien potrzebne są, zdatne, podręczne i do nauki. Ul. Nowolipie № 7, z bramy na prawo, na dole od frontu. 11126

Kupno i sprzedaż.

Materjały budowlane: jak cegła, drzewo, żelastwo, drzwi, okna, dachówki i t. d. i t. d., pochodzące z rozbiórki domów, wyprzedają się u B. Korpaczewskiego na składzie: róg Dobrej i Leszczyńskiej. 1058

Fortepian zagraniczny, Irmlera, używany, za 325 rs. Ulica Hoża № 29, wiadomość u stróża. 1097

Frak prawie nowy jest do sprzedania. Ul. Długa № 32, mieszkania 36. 10378

Meble b. mało używane do sprzedania tanio: garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, 2 stoliki do kart, regulator paryzki. Ulica Chmielna № 52, lokalu № 8. 10814

Pianino zagraniczne w dobrym stanie za 275 rs. Żelazna № 33, mieszk. 12. 11038

Fortepian do sprzedania Fabryki Buchholca. Róg Sosnowej i Chmielnej № 60A. 10872

Meble, garnitury czarne, krzesła dębowe, ozdobne i inne przedmioty do umeblowania, cena przystępna, do sprzedania zaraz. Nowy-Świat № 24. Wiadomość w zakładzie stolarskim. 11012

Mebli garnitur do sprzedania: Szafa, Szafka, Biurko, Tremo, Szeslong, Lustro, Konsolka, i t. p. Chustka koronkowa, jedwabna. Szpitalna № 2, mieszkania 6. 11080

Do sprzedania: Sofa i szofezy, napoleonki, Fotele skórzane, szeslong, kozeta, materac. Krakowskie-Przedmieście № 18, mieszkaina 2, w bramie. 11024

Za rs. 80! Garnitur mebli mahoniowych do sprzedania, Kanapa, dwa Fotele, Stół i osiem krzeseł. Wiadomość ulica Chmielna № 62a, mieszkania № 6. 10701

Mleka słodkiego dostawać można trzy razy dziennie, oraz zbieranego, zsiadłego i śmietanki od krów własnych, jakoteż masła świeżego i serów, co tydzień ze wsi przywiezionych. Wilcza № 11. 10726

Tanio! Kwiaty podług modeli paryzkich, przygotowane na obecny sezon, w fabryce ulica Świętojerska № 4. Handlującym odstępuje się rabat. 10828

Meble mało używane, do sprzedania: Garnitur orzechowy, Garnitur francuzki, Szafy rozbierane, Szafki do bielizny, Tremo, Lustra, Biuro, Szeslong, Kredens, Stół jadalny, Konsolki do kart, Łóżka, Umywalka, Tualeta damska, Kozeta z sześcioma napoleonkami i Szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 11017a

Meble do sprzedania, mało używane, orzechowe, garnitur salonowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, szafki do bielizny, tremo, stoliki do kart, biuro, lustra, szeslong, tualeta, łóżka, umywalka, regulator, firanki. Twarda № 6, dom dawniej Grancowa, w pałacyku po lewej stronie, mieszkania 41. 10854

Meble tanio! Kilka garniturów gotowych, czarnych, orzechowych i całkiem krytych, oraz szeslongi, sofy, otomany, kozety, łóżka, materace, w Zakładzie Mebli Michalskiego. Nowy-Świat № 27, róg Chmielnej, wchód od Chmielnej. 10920

Fortepiany do sprzedania: Małeckiego Inkrustowany z Angielską mechaniką, Krala & Sejdlera z dubeltowym blatem (system belgijski), Hofera z angielską mechaniką i Pianino nowe fabryk Berlińskich, przyjmuję wszelkie reperacje i strojenia, A. Gruszczyński, Nowy-Świat № 40. 10863

Szynel, mundur i czapka do sprzedania dla stude.. klasy 1-szej gimnazjum filologicznego. Wiadomość: Elektoralna № 10, mieszkania № 10, na 1-m piętrze, od godziny 9 rano do 10 i od 5—6 po południu. 11086

Ktoby miał do sprzedania małą kasę ogniotrwałą, jak również i narzędzia ślusarsko-kowalskie, wszystko używane, w dobrym stanie; zechce swój adres zostawić w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. K. G. 11111

Wolant nowy do sprzedania. Ulica Długa № 30, u szwajcara. 11094

Do sprzedania przy ulicy Wilczej pod № 17b, Amerykan w dobrym stanie na pojedynkę, za rs. 130, oraz Pianino eleganckie zagraniczne, mahonirwe, za rs. 350. Stróż wskaże. 11096

Meble b. mało używane, do sprzedania tanio: Szafa do garderoby, sofa, krzesła i iune sprzęty. Wiadomość: Świętojańska № 17, trzecie piętro, m. 4, stróż wskaże.

Jest do sprzedania: Urzędowej roboty garnitur orzechowy, gobeliną kryty, bardzo mało używany, składający się: z jednej kanapy, 8 fotelików, 2 fotele, 2 podnóżki i jeden stół, do tego pokrowce, 2 lambrekiny, 2 portjery, 4 gzymsy i 4 rozety orzechowe. Cena rs. 500. Wiadomość: ulica Senatorska № 2, stróż wskaże. 11100

Jest do sprzedania Świnia maciora, trzykwartalna i Wieprz z Yorkhschirów. Wiadomość u Piekarza, naprzeciwko Kościoła w Mokotowie. 11129

Maszyna Singera jest do sprzedania, mało używana. Ulica Gołębia № 13, na 2-m piętrze, mieszkania 8. 11114

Fortepian do sprzedania za 120 rs. Nowy-Świat № 56, mieszkania 11. 11128

Fortepian i umeblowanie z 5 pokoi, całe lub częściowo do sprzedania. Ul. Żórawia № 9, mieszkania 9. 11127

5 Bil do bilardu i piramidka, do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska № 47, w cukierni. 11124

Bilard jest do sprzedania. Widzieć go można w sali licytacyjnej, ulica Miodowa.

Interesa handl. i majątk.

Magle do sprzedania, z powodu zmiany interesów, przy ul. Nowo-Senatorskiej № 4.

Magle są do sprzedania, przy ulicy Chmielnej № 33. 1111

Dom drewniany, piętrowy, z ogrodem owocowym, obejmujący placu kilkanaście tysięcy łokci, zdatny może być na fabrykę, do sprzedania z wolnej ręki, wiorsta za Rogatkami Jerozolimskiemi, przy szosie, № 9. Józef Niewiński. 10264

Magle Wiedeńskie do sprzedania, za przystępną cenę. Żórawia № 24. 10763

Sklep wiktuałów porządnie urządzony, ul. Pańska № domu 20, do sprzedania każdego czasu na dogodnych warunkach. 10430

Rs. 1000 potrzebne są na hypotekę. Wiadomość Leszno № 18, m. 16, z rana do 11.

Magle: angielski i wiedeński, w dobrym stanie, są do sprzedania w każdym czasie. Ulica Przejazd № 13. 10817

Sklep wiktuałów z wygodnem mieszkaniem do odstąpienia. Ul. Solna № 1. 1110

Potrzebną jest zaraz suma rs. 3,000 na dom murowany w Warszawie, bez pośrednictwa osób trzecich, suma ta mieścić się będzie w pierwszej czwartej wartości. Wiadomość: ulica Leszno № 8, u p. Żuchowskiego, prowizora krawieckiego. 10981

Traktjernia w dobrym punkcie, jest do odstąpienia za przystępną cenę. Wiadomość Mostowa № 28, w bawarji. 10849

Wspólnika poszukuje się z kapitałem od 2,000 do 3,000 rs., do bardzo korzystnego, przemysłowego interesu. Wiadomość: ulica Rymarska № 8, m. 7, od 9 rano do 2 i od 5 do 7 po południu. 10854

Folwarczek 3½ włókowy, 5 wiorst od kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, z wodą, łąką, rybołówstwem i propinacją, z pięknym domem, ogrodem i parkiem, za rs. 15,000 oraz takiż Folwarczek 4½ włók, 21 wiorst od kolei Nadwiślańskiej, z łąką, laskiem, ogrodem i dobremi zabudowaniami, za rs. 9,000 do sprzedania w Biurze Komisowem Kaucjonowanem J. Fedeckiego, Miodowa № 3.—Tam także są do sprzedania różne inne, tym podobne folwarki i dobra, oraz domy i place w Warszawie i na prowincji; do pomieszczenia zaś wszelkiego rodzaju oficjaliści, jak rządcy dóbr, ekonomi, pisarze, gorzelani, technicy, mechanicy i t. p. 1121

Sklep wiktuałów jest do odstąpienia z powodu zmiany interesu. Ogrodowa № 50.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania przy ulicy Ogrodowej № 3. Cena rs. 150. 11097

Pół Sklepu! z urządzeniem na towar każdego rodzaju, do odstąpienia Chrześcijaninowi. Wiadomość w Składzie norymberskich towarów. Marszałkowska 34. 11109

Magle do sprzedania. Wiadomość: ulica Senatorska № 20. 11122

Lokale.

Mieszkanie do wynajęcia przy emerytce dla osoby porządnej. Ulica Szpitalna № 2, z bramy na lewo, 2 piętro, m. № 8. 11103

Dla dwóch kawalerów dwa Pokoje umeblowane, z przedpokojem i osobnem wejściem, są do odnajęcia zaraz po 25 rs. miesięcznie z góry. Krakowskie-Przedm. № 7, m. № 35.

Pokoje umeblowane, każdy oddzielny, za przystępną cenę. Bracka 5, m. 20. 11007

Do najęcia w każdym czasie przy ulicy Kapitulnej № 1, Sklep z pokojem i kuchnią, za rs. 400. Wiadomość w sklepie wiktuałów. 11029

Tanie Lokale na 1-m piętrze: 5, 3, 2 Pokoje z kuchniami. Ulica Lipowa № 3, wiadomość u stróża. 10464

Zaraz do odstąpienia lub od 1 Października Lokal, składający się z 5-ciu pokojów, przedpokoju, balkonu i t. d., na ulicy Marszałkowskiej № 30, 2-gie piętro od frontu, za 600 rs. rocznie; jakoteż: Lokal składający się z 8-miu pokojów, 2-ch przedpokojów, balkonu, z wszelkiemi wygodami, z wozownią i stajnią, na ulicy Jerozolimskiej № 24, 1-sze piętro od frontu, za 1,500 rs. rocznie. Bliższą wiadomość udzieli się na ul. Marszałkowskiej № 30, mieszkania 3, w godzinach od 12—2 w południe i od 4—6 wieczorem; tamże zgłosić się należy dla obejrzenia obudwu lokali. 10432

6 Pokoi, z dwoma balkonami na 1-szem piętrze od frontu i 2 Pokoje na parterze z komfortem, przedpokojami i kuchniami, z wszelkiemi wygodami, wodociągiem i zlewem; tudzień 1 Pokój na trzeciem piętrze, z meblami lub bez; oraz Stajnia i Wozownia, do wynajęcia przy ulicy Wilczej № 15a, zaraz lub od Października. 10821

Lokale różne, małe i większe, do wynajęcia od Ś-go Michała; zaraz do wynajęcia 2 Pokoje z kuchnią, przy rogu ulic Alei Jerozolimskiej i Leopoldyny № 17. Wiadomość u właściciela na miejscu. 10820

Pokój przy familji jest do odnajęcia każdego czasu, może być z usługą lub całkowitem utrzymaniem, ulica Nowogrodzka № 29 mieszkania № 8. 10980

Lokale różne do wynajęcia po cenie przystępnej, też za rogatkami Wolskiemi. Ul. Krochmalna № 60, wiadomość u gospodyni. Tamże do sprzedania Krowa cielna. 10974

Lokale różne familijne i kawalerskie, od wynajęcia zaraz i od św. Michała, od 1 do 11 pokoi, z kąpielą, klozetem, urządzeniem elektrycznych dzwonków i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami; 1 dom za Nowo-Zielną, Zielna № 31. 9177

Do wynajęcia zaraz lub od 1 Października r. b. pod № 19 przy ulicy Nowy-Świat, 8 pokoi od frontu i 3 pokoje z kuchniami, piwnicami i wygodami, oraz Sklep z pokojem, a w domu pod № 4, przy tejże ulicy od frontu 8 pokoi, z kuchnią i wygodami. Wiadomość u Rządcy domu. 10876

Do wynajęcia przy ulicy Podwal pod № 26, każdego czasu: Sklep, jeden pokój, z kuchnią, od ulicy Wązki Dunaj i Sklep pojedyńczy, Od 1-go Października r. b. 4 pokoje z kuchnią, przedsionkiem i wygódką,

Pokoik z osobnem wejściem, do wynajęcia w każdym czasie dla nauczycielki. Wiadomośl w sklepie mydlarskim Krakowskie-Przedmieście № 14. 10754

Lokal na magle, bardzo korzystny. Róg Marszałkowskiej i Wilczej № 17. 10752

Pokój z alkową jest do wynajęcia, dla kawalera. Ul. Świętokrzyzka № 25, m. 20.

2 Pokoje, kuchnia, wodociąg, do wynajęcia. Wspólna № 4, 1-szy dom od placu.

6 Pokoi dużych, na parterze, przy ulicy Chmielnej № 5. 10796

Mieszkania: 1) pokój, z przedpokojem i kuchnią; 2) Pokój z kuchnią na parterze; oraz 3) trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanka, wodociąg i zlew, na trzeciem piętrze, urządzenie według najświeższych wymagań, z obszernym widokiem, są do wynajęcia za przystępną cenę, w domu № 9 (bez litery) przy ul. Twardej zaraz za Marjańską.

Pokój przy przyzwoitej osobie jest do wynajęcia, z meblami, samowarem i usługą, 10 rs. miesięcznie. Ulica Wilcza № 9, mieszkania 16, 1-sze piętro. 11105

Bardzo tanio! Zaraz lub od św. Michała z powodu nieprzewidzianych okoliczności do odstąpienia 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, ze zlewem, wodociągiem, waterklozetem, wanną, dwoma balkonami, za rs. 400 rocznie, przy ulicy Karmelickiej pod № 4C, mieszkania № 5, 2-gie piętro. Wiadomość u p. Goldberga tamże mieszkającego. 11102

Pokój dla dwóch kawalerów, z osobnem wejściem, z usługą, opałem w zimie, za rs. 10 miesięcznie; a z całodziennem życiem rs. 25. Wiadomość u stróża, ulica Chmielna № 52. n. 11107

3 Pokoje i kuchnia, na I-m piętrze, wysokie, suche i ciepłe, rocznie rs. 300; 2 Pokoje i kuchnia, na III-m piętrze, rocznie rs. 144, do najęcia od 1 Października. Mostowa № 14. 11132

Potrzebny wygodny Pokój, ze wspólnym przedpokojem, dla Emerytki, z wszystkiemi wygodami, na 1 lub 2 piętrze. Adresy składać w Kiosku około Kopernika, pod literami J. W. 11119

Pokój umeblowany z osobnem wejściem, na 2-m piętrze, za umiarkowaną cenę. Ul. Mazowiecka № 11, mieszkania 5, codziennie do godziny 3. 11120

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42, (dom własny). 1059

Froter przyjmuje wszelkie obstalunki zaprawiania podłóg, woskową i terpetynową farbą, wykonywa jak najrzetelniej. Ulica Świętokrzyzka № 25, mieszkania 20. 10707

Fortepiany i Pianina do wynajęcia, oraz przyjmuje reperacje i strojenia tychże. Nowy-Świat № 4.—J. Hinz. 10279

Pomieszczenie dla panny przy familji, z całem utrzymaniem. Tamże można egzercytować się na fortepianie. Ogrodowa № 23 mieszkania № 17. 10765

Froter przyjmuje wszelkie obstalunki na zaprawianie podłóg i posadzek w różnych kolorach masą woskową, terpentynową, mycie pokoi i okien; pośpiech i akuratność w wykonaniu; ceny możliwie umiarkowane. Krucza № 12, róg Alei Jerozolimskiej. J. Kewicz. 10621

W ambulatorjum weterynaryjnem weterynarza H. Piaszczyńskiego, Praga, róg ulicy Brukowej i Namiestnikowskiej № 380, udziela się poradę lekarską chorym zwierzętom codziennie, od 8—10 i od 2—4. Zarazem przyjmuje się konie na stałe pomieszczenie po 75 kop. dziennie. 10502

Posadzkę dębową, wyborową, z ułożeniem lub bez, futryny, drzwi, okna, ferklejdunki, sztabiki i inne wyroby stolarskie, poleca fabryka Rehfeld, Dubeltowicz i S-ka, Jerozolimska № 89. 10070

Obiady prywatne, zdrowe i smaczne po rs. 12 miesięcznie. Aleksandrja № 6, m. 8.

Obiady wiejskie zdrowo i smacznie przyrządzone, na różne ceny. Ul. Nowogrodzka № 29. — M. Rose. 10978

Suknie damskie i dziecinne przyjmuje się do roboty po cenach umiarkowanych. Ul Nowogrodzka № 29, mieszk. 8. 10979

Magazyn Mebli R. Wład. Perle, przy ulicy Marszałkowskiej vis-à-vis fabryki tabacznej Laferme pod № 41, w domu p. Serycha, poleca się wszelkim doborem Mebli gotowych, własnej fabryki, po umiarkowanej cenie. 11095

Mamka wiejska ze świeżym i obfitym pokarmem. Ulica Nowogrodzka № 20B, stróż wskaże. 11135

W dniu 27 b. m., wybiegł z domu Wyżeł ciemno-kasztanowaty, włos długi, pod gardłem miał włos siwy trochę. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Sosnową pod № 4, za nagrodą. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym zostanie. 11117

W dniu 30 Sierpnia o godzinie 6 wieczorem, w Saskim ogrodzie zginęła Suczka biała z kasztanowatym łebkiem, uszami i łatkami na jednym boku, cała zaś centkowata, tłusta, a przytem szczenna. Upraszasię o odprowadzenie na Krakowskie Przedmieście pod № 83, 2-gie piętro, za nagrod rs. 10. 11078

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 20 Августа (1 Сентября) 1882 г.
Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.